

Dziennik Bałtycki

81 lat

Poniedziałek
16.03.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 62 (24 724) // Rok 81
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Termin zakończenia budowy obwodnicy Kartuz może się przesunąć **str. 3**



Ksiądz podejrzany o molestowanie seksualne czterech chłopców skierowany na badania **str. 4**

20 proc. pasażerów MZK Malbork jest spoza miasta. Czy powinni płacić za przejazd? **str. 5**



ZBLIŻENIA

Czy deweloperzy zdominują historyczną przestrzeń Brzeźna? Projekt planu miejscowego wzbudza emocje **str. 12**

Czy media społecznościowe są zagrożeniem?

Dla dzieci i nastolatków internet jest ich naturalnym środowiskiem, przez co pojawia się coraz więcej pytań o to, czy nie jest to szkodliwe w szczególności dla nieletnich **str. 11**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Ponad 200 chętnych na remont w zamian za mieszkanie w Gdyni **str. 2**

GDYNIA DOM, ŚWIADEK POCZĄTKÓW MIASTA, MOŻE ZNIKNĄĆ

Ważą się losy domu szachulcowego

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

Dom szachulcowy przy ul. Śmidowicza na Oksywiu, związany z historią dawnej żwirowni, może wkrótce zniknąć z mapy Gdyni. Budynek jest dziś przedmiotem sporu między mieszkańcami a Agencją Mienia Wojskowego - właścicielem terenu.

Choć obiekt figuruje w ewidencji zabytków jako zabytek kategorii C, jego ochrona nie jest na tyle silna, by całkowicie wykluczyć możliwość pozbycia się budynku z terenu. Do takiego rozwiązania dąży właśnie Agencja Mienia Wojskowego.

To pokłosie trwającej walki o tereny leżące przy ulicy Śmidowicza. Pozosta-

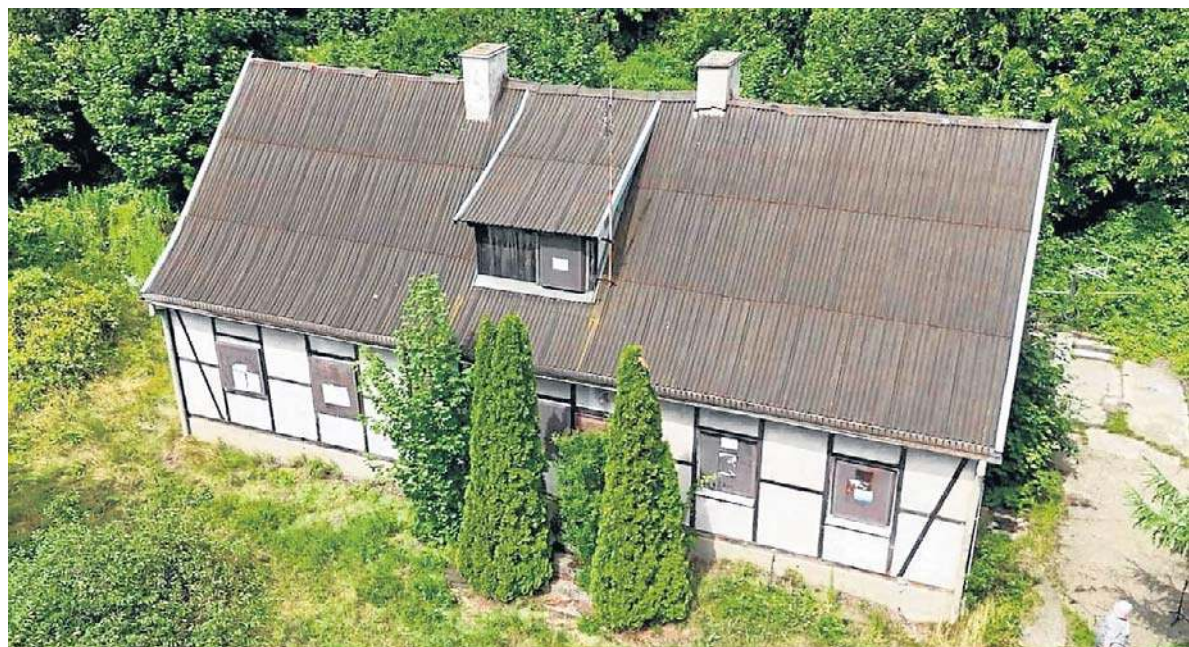
łości po żwirowni - w tym betonowa, zapuszczona konstrukcja oraz dom szachulcowy - były częścią sporu między mieszkańcami a miastem w związku z Miejsowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego, który miał dopuszczać zabudowę na terenach zielonych. Mieszkańcy podnoszą także kwestie związane z ochroną historycznych obiektów.

Podsumowując, Agencja Mienia Wojskowego starała się uzyskać pozwolenie na rozbiórkę domu szachulcowego, który jest pod ochroną jako zabytek kategorii C. Miejski konserwator zabytków nie wydał zgody. Sprawa trafiła do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w formie zażalenia na decyzję konserwatora. Minister odmówił wydania pozwolenia na rozbiórkę.

Agencja składa kolejne zażalenia, ale tym razem na decyzję ministerstwa. Po informowali o tym społeczność z „Głosu Oksywiu”, którzy przodowali w 2025 roku w walce o tereny leśne. Teraz chcą też walczyć o oksywskie zabytki, a w tym o dom szachulcowy. Jak przekonują, AMW ma również uniemożliwiać wykonanie projektu z Budżetu Obywatelskiego, który ma na celu uwiecznienie budynku w specjalnym wydawnictwie.

Przed wszystkim niepokoi nas sytuacja, w której dokumentowanie historii miejsca może być interpretowane jako działanie przeciwko komukolwiek. Dla nas jest to zwykły element odpowiedzialnego zarządzania lokalnym dziedzictwem - mówią przedstawiciele „Głosu Oksywiu” w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim”.

Czytaj str. 3



Dom szachulcowy przy ul. Śmidowicza na Oksywiu może wkrótce zniknąć z mapy Gdyni

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Uruchomienie środków z programu SAFE to powstanie tysięcy miejsc pracy
- Polskie firmy są gotowe na wielki wiatr

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 16 MARCA

SŁUPSK

1959: Zlikwidowano komunikację tramwajową. System tramwajowy działał w Słupsku w latach 1910–1959. Budowę torowisk oraz zajezdni rozpoczęto w roku 1909, pierwsze linie uruchomiono natomiast 6 września 1910 r. w obecności cesarza Wilhelma II. W 1945 r. po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną przywrócono częściowo ruch tramwajowy. W pierwszych latach powojennych uruchomiono dwie linie. Zakupiono również w Chorzowie sześć nowych wozów Konstal 2N2. Jednak nierentowność linii oraz problemy jakie stwarzały tramwaje na wąskich uliczkach miasta, doprowadziły do zamknięcia komunikacji tramwajowej 16 marca 1959 r. (krj)

GDAŃSK

2023 Sąd Okręgowy w Gdańsku uznał winnym zarzucanego mu czynu i skazał na karę dożywotniego pozbawienia wolności z możliwością zwolnienia warunkowego po 40 latach 31-letniego Stefana Wilmonta, który w styczniu 2019 roku zamordował urzędującego prezydenta miasta Pawła Adamowicza. 13 stycznia 2019 r. Paweł Adamowicz, jak co roku, brał aktywny udział w uroczystościach charytatywnych związanych z finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. O godzinie 20:00, przebywający na scenie Paweł Adamowicz został trzykrotnie ugodzony nożem przez zamachowca. Ciosy trafiły w serce oraz brzuch uszkadzając wiele narządów wewnętrznych. (krj)

Ponad 200 chętnych na remont w zamian za mieszkanie w Gdyni

Martyna Kucybała
martna.kucybała@polskapress.pl

Pierwsza edycja miejskiego programu „Mieszkanie za remont” spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem. Do Wydziału Spraw Społecznych w Gdyni wpłynęło ponad 200 wniosków. W następnej kolejności zostaną one rozpatrzone

- Zainteresowanie programem „Mieszkanie za remont” rośnie z kolejnymi tygodniami, a ostatecznie na złożenie wniosków w terminie zdecydowało się 220 osób. Tak duże zainteresowanie Gdynianek i Gdynian możliwością bezterminowego wynajmu od miasta w zamian za wykonanie gruntownego remontu pokazuje, że program uruchomiony przez nas w grudniu ubiegłego roku był oczekiwany i potrzebny - informuje prezydent Gdyni Aleksandra Kosiorek.

Program kierowany jest do osób, które nie kwalifikują się do najmu mieszkań komunalnych w tradycyjnej formie, ale są gotowe na inwestycję w odnowienie lokalu, zyskując w zamian prawo do najmu na czas nieoznaczony. Program został wypracowany na podstawie bardzo wnikliwej analizy dotychczasowych dobrych praktyk samorządów w Polsce. Pozwala on na skuteczne zmniejszanie liczby tzw. pustostanów w miejskich (i gminnych) zasobach.

- Zainteresowanie pokazuje, że program ma swoich adresatów i faktycznie uzupełnia lukę obecną na rynku mieszkaniowym. Wszystko wskazuje na to, że już po pierwszej edycji programu pierwsi mieszkańcy będą mogli wprowadzić się do mieszkań, które samodzielnie wyremontują. Przypominę, że lokali, które można przeznaczyć do najmu w ten sposób, jest w Gdyni zresztą więcej - mówił w lutym To-



koszt remontu mieszkania szacowany jest na około 3 tys. zł za metr kwadratowy

masz Augustyniak, wiceprezydent Gdyni.

Trwa rozpatrywanie wniosków

Czas na nabór wniosków w programie trwał do 28 lutego. W pierwszej edycji wskazano łącznie 30 lokali w całej Gdyni. Kryteria doboru były ustalone w taki sposób, by mogły z niego skorzystać osoby, które nie mogą sobie pozwolić na znalezienie lokalu na wolnym rynku, ale ich dochody są jednocześnie zbyt duże, by starać się o mieszkanie komunalne. Zgłoszenia weryfikowane są przez pracowników Wydziału Spraw Społecznych w Urzędzie Miasta Gdyni. Nie wszystkie wnioski zostały jednak złożone prawidłowo, w związku z czym na rozpatrzenie wniosków trzeba będzie prawdopodobnie poczekać nieco dłużej.

- Część wniosków złożono w ostatnich dniach lutego, niestety wśród nich także niekom-

pletne lub bez dokumentów, dlatego etap rozpatrywania wniosków może się wydłużyć. Staramy się jednak rozpatrywać wnioski na tyle szybko, na ile pozwala nam na to ich kompletność. Wnioskodawcy są na bieżąco informowani o brakach i konieczności uzupełnienia dokumentów - mówi Joanna Wasilewska, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Gdyni.

Osoby, które spełniły kryteria programu, otrzymają informację zwrotną. Następnie powstanie wstępna lista osób, która zostanie przekazana do zaopiniowania przez Społeczną Komisję Mieszkaniową. Na końcu zatwierdzi ją prezydent Gdyni. Następnym punktem programu będą oględziny konkretnych lokali i zapoznanie się z ich stanem. Wnioskodawcy ocenią wówczas, czy są w stanie wykonać deklarowany remont i czy będą chcieli skorzystać z możliwości wynajmu od miasta.

Gdynia stawia na politykę mieszkaniową

Program „Mieszkanie za remont” to nie jedyny element szerszej polityki mieszkaniowej w Gdyni. W ubiegłym roku miasto wytypowało 200 pustostanów, które przejdą remont.

- Niezamieszkałe lokale pozostające w zasobach miasta będą ważnym elementem reformy mieszkalnictwa w Gdyni. Większość pustostanów wymaga jednak remontów, a w tym przypadku należy podkreślić, że koszt remontu mieszkania szacowany jest na około 3 tys. zł za metr kwadratowy. Co w przypadku mieszkania o powierzchni 40 m przekłada się na około 120 tys. zł wydatku za jeden tylko lokal. Mówimy tu o samym remoncie, do tych kosztów najczęściej dochodzi również sfinansowanie opróżnienia i oczyszczenia pustostanu - podkreślał we wrześniu ubiegłego roku Tomasz Augustyniak, wiceprezydent Gdyni.

Śmierć na drodze

Anna Szalkowska
anna.szalkowska@polskapress.pl

Do tragicznego wypadku doszło w niedzielę w Chałupach na trasie Hel-Władysławowo. W zderzeniu samochodu dostawczego z osobowym jedna osoba została zakleszczona w pojeździe. Pomimo szybkiej akcji ratunkowej życia poszkodowanego nie udało się uratować.

W niedzielę o 7:15 strażacy otrzymali zgłoszenie o wypadku z udziałem samochodu dostaw-

czego i osobowego w miejscowości Chałupa, na trasie Hel-Władysławowo. W wyniku zdarzenia jedna osoba została zakleszczona w pojeździe. Strażacy ewakuowali ją z wraku i przekazali zespołowi ratownictwa medycznego, który stwierdził zgon.

W działaniach brały udział trzy zastępy Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Na miejscu pracował również śmigłowiec LPR, a droga była całkowicie zablokowana. Wiadomo, że było to zderzenie czołowe, a przyczyny wypadku będzie ustalać policja.

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

8°C
3°C



Wiatr zmienny
18 km/h

Uwaga!
Niebo niewidoczne, bez opadów

Wtorek

8°C
2°C



Wiatr pld.
11 km/h

Uwaga!
Pochmurnie z przejaśnieniami

AMW chce wyburzyć zabytek z czasów początków Gdyni

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

Mieszkańcy północny Gdyni dalej walczą o swoje dziedzictwo. Społecznicy z Oksywia poinformowali, że sprawa domu szachulcowego trafiła do sądu, a Agencja Mienia Wojskowego nie ustaje w staraniach o wyburzenie lub przeniesienie zabytku.

- Agencja Mienia Wojskowego nie ustaje w swojej chorej walce o jego likwidację na przekór wszystkim. Ministerstwo Kultury pisze, że AMW zaskarżyło do sądu postanowienie ministra w sprawie ochrony budynku - pisali członkowie ruchu „Głos Oksywia” w mediach społecznościowych.

Dom szachulcowy znajduje się na terenie należącym do AMW i jest wpisany do ewidencji zabytków jako obiekt kategorii C. Choć taka forma ochrony nie wyklucza rozbioru lub przeniesienia budynku, zgodę na takie działania musi wydać konserwator zabytków.

Miejski konserwator zabytków odmówił wydania pozwolenia na rozbioru. Agencja złożyła więc zażalenie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jednak minister podtrzymała decyzję o odmowie.

Sprawa trafiła teraz do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, który oceni prawidłowość decyzji resortu.

AMW nie pozwala

Mieszkańcy zwracają także uwagę na problemy z realizacją zwycięskiego projektu z Budżetu Obywatelskiego. Zakłada on przygotowanie pamiątko-



Dom szachulcowy nie musi zostać wyburzony

Agencja Mienia Wojskowego miała występować już z prośbami o przeniesienie domu szachulcowego w 2022 roku.

wego wydawnictwa poświęconego historii dawnej żwirowni i okolic Oksywia. Społecznicy twierdzą, że agencja ogranicza możliwość dokumentowania tego miejsca, m.in. poprzez zakaz fotografowania czy spacerowania po terenie dawnej żwirowni.

- Inicjatywa pamiątkowego wydawnictwa ma charakter dokumentacyjny, edukacyjny i wspólnotowy. Jej celem jest opisanie archiwów, historii Oksywia, które odegrało istotną rolę przy budowie portu w Gdyni, ale także zachowanie

powojennych relacji o codziennym życiu osób, które do dziś mieszkają w sąsiedztwie - opowiadają społecznicy „Dziennikowi Bałtyckiemu”. - Dokumentowanie tej historii jest naturalnym elementem troski o pamięć i wspólnotę. Dlatego naciski na odstąpienie od realizacji zwycięskiego projektu w Budżecie Obywatelskim są zaskakujące.

Obok ochrony tego miejsca, opisanie jej historii jest więc niezwykle ważne. I to nie tylko dla aktywistów czy historyków, ale samych oksywiaków, których dziedzictwo powoli zanika.

- Mam nadzieję, że niezależnie od dalszych decyzji inwestycyjnych, bogata historia tego miejsca zostanie opisana i spopularyzowana. W końcu świętujemy 100-lecie naszego miasta - mówi pani Agnieszka, mieszkanka ul. Śmídowicza.

Mieszkania dla wojskowych

Agencja Mienia Wojskowego odpiera jednak zarzuty. W przesłanym stanowisku podkreśla, że działa zgodnie z prawem, a decyzję o zaskarżeniu postanowienia ministra podjęto już w sierpniu 2025 roku. Jak przypomina AMW, jeszcze w 2016 roku uzyskała warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie osiedla mieszkaniowego, którego inwestor poniósł już koszty.

- Nieruchomość ma zaspokajać potrzeby Sił Zbrojnych RP - czytamy w odpowiedzi AMW.

- Oddział Regionalny AMW w Gdyni - jako właściciel działki przy ul. Śmídowicza - wnioskuje o rozbioru budynku, ponieważ na powierzonych gruntach Skarbu Państwa realizuje swoje zadania ustawowe, związane z zaspokajaniem potrzeb

żołnierzy. Co więcej, tereny AMW nie powinny być traktowane jak tereny miejskie ze względu na swoje przeznaczenie. Nie bez znaczenia w sprawie pozostają też względy bezpieczeństwa.

I to właśnie te „względy bezpieczeństwa” mają być też powodem, dla których społecznicy mają ograniczone pole w kwestiach dokumentowania zabytków. Tak przynajmniej wynika ze stanowiska Agencji, która wyjaśnia, że zakaz wstępu na ten teren jest związany właśnie z zagrożeniami.

Wojskowi wyliczają przegnięte belki stropowe, zapadającą się podłogę w niektórych pomieszczeniach, brak izolacji dachu czy ocieplenia. Opuuszczony od ponad dekady dom - ostatni lokatorzy komunalni mieli go opuścić w 2013 roku - był wcześniej pod zarządem miasta.

- AMW nie zamierza brać na siebie odpowiedzialności za ewentualny uszczerbek na zdrowiu, który mógłby powstać podczas amatorskiego wykonywania zdjęć czy „spacerów botanicznych i ornitologicznych” organizowanych przez samorząd - czytamy w stanowisku Agencji Mienia Wojskowego.

Podpierając się pismem z 9 grudnia od Laboratorium Innowacji Społecznych w Gdyni, czyli jednostki zajmującej się procedurą Budżetu Obywatelskiego Gdyni, AMW podkreśla, że zakazanie wstępu na teren

wcale nie wpływa na wykonanie projektu pamiątkowego wydawnictwa.

- Laboratorium Innowacji Społecznych w Gdyni przyznaje, że ograniczenie dostępu do działek pozostających własnością AMW, nie uniemożliwi osiągnięcia celu projektu - twierdzi AMW w swoim piśmie.

Co dalej?

Losy budynku nie są jednak przesądzone. Dom szachulcowy nie musi zostać wyburzony i co do tego zgadzają się także właściciele terenu. Problemem jednak mogą być po prostu pieniądze.

- AMW nie ma nic przeciwko przeniesieniu nieruchomości w miejsce, gdzie będzie mogła zostać należycie odremontowana i zabezpieczona. Takie rozwiązanie sugeruje sam minister kultury i dziedzictwa narodowego, który w swoim postanowieniu dopuszcza translokację spornej zabudowy - poprzez rozbioru i ponowny montaż drewnianej konstrukcji budynku w innym miejscu - czytamy w odpowiedzi AMW dla „Dziennika Bałtyckiego”. - Koszt translokacji wynosi ok. 3 mln zł, a żadna z organizacji pozarządowych czy jednostek samorządu nie wyraziła chęci, aby go sfinansować. Przy czym, żadne z ustawowych zadań własnych i zleconych AMW nie obejmuje wydatkowania środków na podobny cel.

Agencja miała występować już z prośbami o przeniesienie domu szachulcowego w 2022 roku. W odpowiedzi Urząd Miasta Gdyni miał przyznać, że rozbioru obiektu została dopuszczona w 2016 roku. Przeniesienie i rozbioru mogą teraz zależeć od decyzji warszawskiego sądu.

Losy budynku nie są przesądzone. Dom szachulcowy nie musi zostać wyburzony i co do tego zgadzają się też właściciele terenu

Termin zakończenia budowy obwodnicy Kartuz może się przesunąć

Edyta Łosińska-Okoniewska
edyta.losinska@polskapress.pl

Kierowcy liczący na szybkie powstanie obwodnicy Kartuz mogą się rozczarować. Inwestycja za ponad 177 milionów złotych nie przebiega zgodnie z harmonogramem.

Mieszkańcy Kartuz i kierowcy z całego regionu od lat czekają na tę drogę. Drugi etap obwodnicy miał być gotowy w sierpniu 2026 roku, jednak dziś wiadomo już, że termin jest bardzo trudny do dotrzy-

mania. Wszystko wskazuje na to, że budowa potrwa dłużej, a kierowcy na pełny objazd miasta będą musieli jeszcze poczekać.

- Wykonawca przedstawił harmonogram zakładający zakończenie prac do końca tego roku, jednak jest on bardzo optymistyczny - mówi Piotr Michalski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku.

Drugi etap obwodnicy Kartuz to jedna z największych inwestycji drogowych realizowanych obecnie w powiecie kartuskim. Budowa ruszyła

w marcu ub. roku. Od tego czasu prace prowadzone są w kilku miejscach jednocześnie, jednak ich tempo nie zawsze było takie, jak pierwotnie zakładano.

Jak się okazuje, na tempo robót wpłynęły również warunki pogodowe. Sroga zima utrudniała prowadzenie niektórych prac budowlanych. Choć część robót była w tym czasie wykonywana, nie wszystkie zadania można było realizować zgodnie z planem.

Na razie jednak nie podpisano jeszcze aneksu do umo-

wy, który formalnie zmieniłby termin zakończenia inwestycji. Oznacza to, że oficjalnie nadal obowiązuje pierwotny termin, choć w praktyce jego dotrzymanie wydaje się mało realne. Osoby odwiedzające teren budowy zauważają, że w ostatnim czasie pojawiło się tu więcej pracowników i sprzętu. Inwestor liczy na to, że zwiększenie tempa prac pozwoli nadrobić przynajmniej część opóźnień.

Jednak skala inwestycji sprawia, że dokończenie wszystkich robót w ciągu kilku najbliższych miesięcy

będzie dużym wyzwaniem. Przed wykonawcą wciąż stoją zadania związane z budową infrastruktury drogowej, obiektów inżynierskich oraz przebudową sieci technicznych.

Drugi etap obwodnicy Kartuz ma około 4,4 kilometra długości. Nowa droga połączy drogę wojewódzką nr 224 w okolicach Grzybna z drogą wojewódzką nr 211 w rejonie Łapalic. Trasa będzie przebiegać od drogi wojewódzkiej nr 211 pomiędzy Kartuzami a Łapalicami przez Prokowo do drogi wojewódzkiej nr 224 po-

między Kartuzami a Grzybna. Odcinek ten stworzy północno-zachodni fragment obwodnicy i będzie powiązany z pierwszym etapem trasy. Na początku odcinka, na jego końcu oraz na skrzyżowaniu z drogą powiatową zaplanowano budowę rond, które mają poprawić bezpieczeństwo ruchu oraz usprawnić komunikację w tym rejonie.

Koszt budowy drugiego etapu obwodnicy Kartuz wynosi około 177 milionów złotych. Wykonawcą robót jest konsorcjum firm Kobyłarnia SA oraz Mirbud SA.

Ksiądz podejrzany o molestowanie seksualne czterech chłopców skierowany na badania

Jacek Wierciński
jacek.wiercinski@polskapress.pl

Dwa zespoły biegłych ocenić mają stan pomorskiego księdza Waldemara P. Właśnie przedłużono tymczasowe aresztowanie 57-letniego kapłana, podejrzanego o molestowanie seksualne czterech niepełnoletnich chłopców. - Należy zaznaczyć, że liczba ta nie ma charakteru ostatecznego - zastrzega prokurator i tłumaczy, że materiał dowodowy to korespondencja licząca powyżej 20 000 stron.

- W toku postępowania prokurator zlecił funkcjonariuszom Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości Zarząd w Gdańsku przeprowadzenie przesłuchania budynku parafii, gdzie mieszkał duchowny. W trakcie czynności zabezpieczono między innymi telefon komórkowy, który przekazano biegłemu z zakresu informatyki śledczej. Biegły wyodrębnił korespondencję prowadzoną przez użytkownika telefonu od 2019 do 2024 roku, zawierającą wiadomości o charakterze intymnym wymieniane z wieloma osobami zarówno małoletnimi chłopcami, jak i dorosłymi mężczyznami. Analiza korespondencji pozwoliła, na tym etapie śledztwa, ustalić cztery osoby pokrzywdzone, które przesłuchano. W sprawie prowadzone są czynności zmierzające do ustalenia kolejnych pokrzywdzonych - wskazywał w grudniu 2025 roku, po raz pierwszy informując publicznie o trwającym postępowaniu, prokurator Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy zwierzchniej wobec nadzorującej je jednostki Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Obiektem śledztwa, dziś planowanego do zakończenia maksymalnie do końca lipca 2026



Duchowni podczas nabożeństwa w kościele

roku pozostaje 57-letni dziś ksiądz Waldemar P. Mężczyzna jest tymczasowo aresztowany. Jak się dowiedzieliśmy, jego izolacja została właśnie, decyzją sądu, przedłużona do 31 maja. Wobec wymagającego analizy, ogromu zgromadzonego materiału dowodowego i kolejnych podejmowanych przez funkcjonariuszy czynności, że o ile śledczy nie zgromadzą w międzyczasie mocniejszego materiału dowodowego, duchowny wolność odzyska jeszcze przed zakończeniem postępowania nadzorowanego przez prokuraturę i ewentualnym procesem.

Areszt dla księdza dopiero po zażaleniu

57-letni ks. Waldemar P. do momentu zatrzymania przez policję przez prawie półtora dekadę pełnił funkcję proboszcza w jednej z parafii w powiecie słupskim. Jednak posługę kapłańską sprawował w wielu pomorskich parafiach. Inicjując śledztwo, o „podejrzeniu popełnienia przestępstw o charakte-

rze seksualnym” przez duchownego organa ścigania zawiadomiły kanclerza Kurii Diecezjalnej Pelplińskiej. Jednak dopiero kilkanaście miesięcy później, kuria zdecydowała się odsunąć mężczyznę od pracy z wierzącymi.

24 listopada 2025 roku w Prokuraturze Rejonowej w Starogardzie Gd. ksiądz usłyszał zarzuty popełnienia wielu przestępstw przeciwko wolności seksualnej. Chodzi o „wykorzystanie stosunku zależności i usiłowanie doprowadzenia małoletnich i pełnoletnich pokrzywdzonych do poddania się innym czynnościom seksualnym”, a poszkodowanych miało zostać co najmniej czterech chłopców w wieku poniżej 18 lat. Podejrzenie molestowania nieletnich początkowo nie przekonało sądu do tymczasowego aresztowania P. Za kraty trafił ponad dwa tygodnie po pierwszej sądowej odmowie, dopiero po zażaleniu złożonym przez prokuraturę i uznanym za zasadne w drugiej instancji.

- Diecezja Pelplińska wyraża zdecydowany brak zgody na jakąkolwiek krzywdę, a zwłaszcza na wykorzystanie małoletnich. Osoby pokrzywdzone i ich najbliżsi otrzymali i otrzymają wsparcie w dialogu z ich potrzebami i oczekiwaniami - napisał w oświadczeniu, opublikowanym w dniu, gdy śledczy ujawnili sprawę ks. mgr lic. Tomasz Szczesiński, rzecznik Diecezji Pelplińskiej.

Podkreślił przy tym, że delegat ds. ochrony dzieci i młodzieży z kurii zawiadomił o księdzu Waldemarze P. Prokuraturę Rejonową w Kartuzach w sierpniu 2024 roku, po tym gdy zgłosiła się pierwsza osoba poszkodowana. Jak wskazał tamten sygnał po trzech tygodniach, spotkał się z odmową wszczęcia śledztwa. Postępowanie karne uruchomione miało zostać dopiero, gdy pojawił się drugi pokrzywdzony, po kolejnym zawiadomieniu diecezji - w lipcu 2025 roku, tym razem skierowanym do prokuratorów ze Starogardu Gdańskiego.

„Żadne z powyższych zawiadomień nie dotyczyło bieżących zachowań duchownego. Osobom, które zgłosiły się do delegata została zaproponowana pomoc psychologiczna. Po zatrzymaniu duchownego w listopadzie 2025 roku, Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim nie zgodził się na jego aresztowanie. Wówczas duchowny został zawieszony w pełnieniu obowiązków proboszcza parafii, odsunięty od wszelkiej posługi duszpasterskiej bez możliwości kontaktu z dziećmi. W tym czasie duchowny miał przebywać w miejscu wskazanym przez Biskupa Pelplińskiego z zakazem publicznego sprawowania sakramentów” - czytamy we wspomnianym stanowisku rzecznika Diecezji Pelplińskiej.

Dokument, datowany na 11 grudnia 2025 roku zwraca też uwagę, że zgodnie z prawem, kuria akceptuje prawo podejrzanego do obrony oraz domniemanie niewinności i jednocześnie deklaruje „ściśłą współpracę z organami ścigania w celu dotarcia do prawdy”. Kilka godzin wcześniej, tego samego dnia Prokuratura Okręgowa w Gdańsku i Prokuratura Rejonowa w Starogardzie Gd. opublikowały apel „do wszystkich osób pokrzywdzonych przestępczym działaniem Waldemara P.” o kontakt ze śledczymi pod adresem biuro.podawcze.prstg@prokuratura.gov.pl ze wskazaniem sygnatury akt 4061-0.Ds.2391.2025.

Odpowiedź na apel, eksperci do oceny psychiki Waldemara P. i 20 tys. stron dowodów

- Do organów ścigania zgłosiły się dotychczas dwie osoby deklarujące, że mogły zostać pokrzywdzone w tej sprawie - mówi, pytany o ewentual-

nych nowych pokrzywdzonych w śledztwie prok. Mariusz Duszyński.

Jak się dowiadujemy, wydane zostało postanowienie o powołaniu zespołu biegłych psychologów-seksuologów i drugiego zespołu biegłych w celu oceny zdrowia psychicznego Waldemara P.

Dopytywany o sprawę rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku wylicza, że dotychczas przesłuchano łącznie 18 osób, a 11 wytypowano jako „potencjalnych pokrzywdzonych”. Zastrzega jednak, że do wspomnianej jedenastki wlicza czterech chłopców już objętych zarzutami.

- Należy jednak zaznaczyć, że liczba ta nie ma charakteru ostatecznego, ponieważ analiza zgromadzonego materiału dowodowego nadal jest prowadzona - tłumaczy prokurator Mariusz Duszyński. - W dalszym ciągu prowadzona jest analiza obszernej korespondencji zabezpieczonej z telefonu należącego do podejrzanego przez biegłego z zakresu informatyki śledczej. Czynności te mają na celu wytypowanie kolejnych pokrzywdzonych oraz ustalenie ich tożsamości. W miarę ustalania tych osób kierowane są wnioski do sądu o ich przesłuchanie - dodaje.

Z relacji funkcjonariuszy, którzy zapewniali, że „jednocześnie prowadzone są inne czynności dowodowe zmierzające do pełnego wyjaśnienia okoliczności sprawy” wynika, że zabezpieczona korespondencja zawieszonoego kapłana liczy ponad 20 tysięcy stron.

Zarzucone ks. Waldemarowi P. przestępstwa zagrożone są karą od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Śledczy nie poinformowali czy przyznał się do winy i zdecydował się składać wyjaśnienia.

Ratownik pobity przed klubem w Gdańsku

Jacek Wierciński
jacek.wiercinski@polskapress.pl

„Odpędzony napastnik wrócił z kolegami i wspólnie brutalnie pobili naszego ratownika, który nadal jest pod opieką lekarzy” - tak zdarzenie z piątkowego wieczoru opisują pracownicy Gdańskiego Ratownictwa Wodnego i szukają świadków ataku na swojego kolegę.

Do opisywanego zdarzenia, jak opowiadają przyjaciele mężczyzny, który padł ofiarą ataku, doszło w piątkowy wieczór, 13

marca podczas połówek kilku gdańskich liceów ogólnokształcących w jednym z klubów na terenie historycznej Stoczni Gdańskiej. Impreza była przeznaczona wyłącznie dla osób po 16 roku życia.

- Nasz kolega stanął w obronie osób w kolejce do klubu, którym m.in. próbowano zabrać bilety i sprzedać alkohol. Odpędzony napastnik wrócił z kolegami i wspólnie brutalnie pobili naszego ratownika, który nadal jest pod opieką lekarzy - relacjonują pracownicy Gdańskiego Ratownictwa Wodnego.

Jak wskazują, z relacji świadków wynika, że ochrona klubu nie zareagowała właściwie i nie wezwała policji, a takie sytuacje są nieakceptowalne i sprawcy przemocy „powinni ponieść konsekwencje”. Ratownicy proszą także o udostępnianie swojego apelu.

- Wiemy, że były osoby nagrywające to zdarzenie i także do nich chcemy dotrzeć” - piszą.

Sygnał o zdarzeniu potwierdza policja.

- W piątek o godzinie 20.30 policjanci odebrali zgłoszenie o tym, że w rejonie ulicy Elek-

tryków doszło do pobicia. Pojechali na miejsce. Tam ustalili, że podczas oczekiwania w pobliżu klubu pobity został młody mężczyzna. Na miejscu został opatrzony przez załogę karetki pogotowia i złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Sprawą zajmują się kryminalni. Zabezpieczamy monitoringi, ustalamy świadków, rozmawiamy z osobami, które mogą mieć informacje przydatne dla sprawy - mówi „Dziennikowi Bałtyckiemu” asp. sztab. Mariusz Chrzanowski, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku.



20 procentów pasażerów MZK Malbork jest spoza miasta. Czy powinni płacić za przejazd?

Radosław Konczyński
Malbork

Pasażerowie miejskich w Malborku autobusów zostali mniej więcej policzeni, więc teraz decyzja należy do władz miasta, czy wprowadzać bilety dla osób spoza miasta, czy nie.

Miejski Zakład Komunikacji w Malborku opracował badanie potoków pasażerskich, które odbyło się w autobusach w okresie październik-grudzień ubiegłego roku. Ankietę przeprowadzili pracownicy miejskiej spółki, pytając pasażerów o miejsce zamieszkania.

- Mieszkańcy Malborka posiadający zameldowanie w mieście stanowili 66,44 procenta wszystkich pytaných pasażerów. Osoby, które zamieszkują, ale nie są zameldowane, stanowiły 14,63 proc., czyli możemy powiedzieć, że mieszkańcy miasta Malborka to łącznie ponad 81 procent wszystkich pytaných pasażerów - wyjaśnia Małgorzata Zemlik, prezes MZK Malbork.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Od ponad 3,5 roku komunikacja miejska w Malborku jest bezpłatna dla pasażerów

Ponadto, z badania wynika, że: 8,9 proc. zapytaných pasażerów to mieszkańcy gminy Malbork; 8,3 proc. to osoby z innych gmin (Stare Pole, Sztum, Nowy Staw, Miłoradz, Stary Tag, Prabuty, Lichnowy, Kwidzyn, Dzierżgoń oraz inne); 0,67 proc.

- turyści; 1,06 proc. - odmowa odpowiedzi.

- Turystów mamy tak mało, ponieważ okres październik - grudzień to czas poza sezonem. Na pewno w wakacje ta struktura pasażerów będzie zdecydowanie inna i będzie więcej tury-

stów. Ale tutaj badaliśmy przede wszystkim liczbę mieszkańców, mając na uwadze przede wszystkim młodzież szkolną i osoby, które dojeżdżają do pracy - dodaje Małgorzata Zemlik.

Ankieta została przeprowadzona na wszystkich liniach

oprócz sezonowej „8”. Badanie potoków pasażerskich miało też m.in. wykazać, ilu pasażerów jest spoza Malborka. W 2025 roku pojawiły się opinie kilku miejskich radnych, że burmistrz powinien przyrzeć się funkcjonowaniu transportu miejskiego, który od 1 lipca 2020 roku jest bezpłatny. To sugestia, że skoro komunikacja jest w pełni utrzymywana z pieniędzy malborskiego podatnika, więc za darmo powinni jeździć tylko Malborchycy albo - inna propozycja - mieszkańcy i osoby pracujące w mieście mieliby nie płacić, a dla pozostałych można by wprowadzić bilety.

Wyniki są i co dalej?

- Myślę, że to trzeba będzie dobrze przedyskutować, tu w gronie burmistrza i jego otoczenia, ale też w radzie przedstawicieli. Głęboka analiza jest potrzebna, ale materiał wyjściowy mamy rzetelny. Natomiast mi imponuje ta liczba przewiezionych pasażerów - mówi Jan Tadeusz Wilk, wiceburmistrz Malborka.

Badanie potoków pasażerskich służyło też bowiem do sta-

tystycznego obliczenia liczby pasażerów MZK w całym ubiegłym roku. Prezes spółki podaje, że autobusami przejechało około 1,8 mln osób. Wyniki pobierane są również z bramek zliczających zamontowanych w autobusach. Zuśrednionych danych podawanych przez przewoźnika wynika, że w dzień powszedni jeździło ponad 8 tysięcy osób, w sobotę - około 4 tysięcy, a w niedzielę - około 2,5 tysiąca. - Komunikacja bezpłatna spowodowała, że nastąpił ogromny wzrost zainteresowania, autobusy „żyją”. Mieszkańców miasta mamy około 80 procent, tak że naprawdę w większości przewożymy naszych pasażerów - mówi Małgorzata Zemlik.

Koszt bezpłatnej dla pasażerów komunikacji miejskiej rośnie rokrocznie. Brak danych za 2025 rok, bo nie ma jeszcze sprawozdania z wykonania budżetu miasta, a tym bardziej sprawozdania z działalności spółki za poprzedni rok. Niemniej, w 2024 r. samorząd wydał na bezpłatne przewozy (kwota z raportu o stanie miasta) ponad 7,3 mln zł. Za 2025 rok może być podobnie.

Kilkaset kilogramów martwych ryb w Dębogórze

Andrzej Kowalski
andrzej.kowalski@polskapress.pl

Niepokojący widok od około dwóch tygodni towarzyszy mieszkańcom Dębogórze. Wraz ze znikającą pokrywą lodową na tafli wody pojawiły się martwe ryby.

W ostatnich dniach wyłowiono większą część zwierząt. Co wydarzyło się w małej miejscowości? Wśród potencjalnych przyczyn wymieniana jest tzw. przyducha. Według części mieszkańców to niski poziom wody, inni wskazują na możliwość zanieczyszczenia w zbiorniku, a zdaniem większości i Państwowej Straży Rybackiej bardzo możliwym powodem jest tzw. przyducha, a więc niedostateczne dotlenienie wody. Nie znana jest na razie oficjalna przyczyna śmierci dużej części ryb w stawie w Dębogórze. Tę wyjaśnić będzie puka policja.

Sołtys Dębogórze poinformował w mediach społecznościowych, że sprawę zgłoszono także do Urzędu Gminy Kosakowo jeszcze 27 lutego. We wpisie podana jest też informacja o decyzjach dotyczących spuszczenia wody ze stawu, chociaż nie jest to potwierdzoną przyczyną śmierci tych ryb.

- Po okresie zimowym nieestety zaczynają wypływać na powierzchnię stawu martwe ryby. To bardzo przykra sytuacja, która budzi zrozumiały niepokój. Jednocześnie chcielibyśmy wyjaśnić, że decyzje dotyczące ewentualnego spuszczenia wody ze stawu nie należą do sołtysa. Za takie działania odpowiada Urząd - konkretnie Wydział Zarządzania Kryzysowego - podaje Sołectwo Dębogórze.

Gmina Kosakowo zdementowała jednak informacje dotyczące spuszczenia wody ze stawu w okresie zimowym. Podała także, że jeszcze 24 stycznia strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kosakowie wykonali przeręble na wszystkich stawach i zbiornikach będących w zarządzie gminy. To miało na celu zapobiegnięcie przyduchom. Urząd Gminy Kosakowo podał również informację o tym, że pierwszą partię śniętych ryb zebrano jeszcze 27 lutego, a więc w dniu zgłoszenia sprawy przez sołtysa.

- Wystąpienie śniętych ryb może być związane z naturalnym zjawiskiem tzw. przyduchy zimowej - informuje Urząd Gminy Kosakowo. - Długotrwałe zaleganie pokrywy lodowej oraz warstwy śniegu



FOT. AUTOR

Sprawę śniętych ryb wyjaśniać będzie puka policja

ogranicza dostęp światła do wody, co hamuje proces fotosyntezy roślin wodnych i produkcję tlenu. Jednocześnie pod lodem dochodzi do stałego zużycia tlenu przez organizmy wodne oraz w wyniku procesów rozkładu materii organicznej zgromadzonej na dnie zbiornika. W płytkich zbiornikach proces ten może prowadzić do okresowego deficytu tlennego, szczególnie pod koniec zimy, przy gwałtownych zmianach temperatury i ciśnienia atmosferycznego. Zjawisko to ma charakter naturalny i występuje w wielu zbiornikach wodnych w okresie zimowym.

Do „Dziennika Bałtyckiego” zgłosił się jeden z mieszkańców. Jeszcze 11 i 12 marca, a więc dwa tygodnie po zgłoszeniu, pod cienką taflą lodu i przy brzegu unosiło się łącznie około kilkudziesięciu martwych ryb.

- Było jeszcze gorzej. Część ryb została już odłowiona, część zjadły mewy - relacjonował na miejscu zdarzenia Dębogórzanin. - Taka sytuacja jest już od jakiegoś czasu. Widoczna jest od kiedy zaczął znikać lód.

O ogromnej skali mówi także radny gminy Kosakowo i prezes Stowarzyszenia „Nasza

Ziemia”, Marcin Buchna. Związany ze sprawami środowiskowymi i zaangażowany w akcje ochrony środowiska rajca nie jest w stanie podać możliwej przyczyny.

- Według szacunków przez ileś dni wysprzątano około 500-600 kilogramów. Były wśród tych ryb sztuki po dziesięć kilo - mówi radny Marcin Buchna. - Dla mnie to nie jest zbiornik naturalny i nie można tłumaczyć się, że przyczyny były naturalne. Jeśli człowiek wrzuca do zbiornika wodnego zwierzęta, powinien się nimi opiekować. Stworzyć odpowiednie warunki dla tych ryb.

Ile faktycznie ryb wyłowiono i jakie są straty - na razie nie wiadomo. Gmina Kosakowo nie odpowiedziała na pytania „Dziennika Bałtyckiego”, a firma Stachtrans, która pracowała przy sprzątaniu śniętych ryb, nie chce udzielać w tej sprawie informacji i odsyła do urzędu.

W oczekiwaniu na odpowiedź urzędników kontaktujemy się z m.in. z Państwową Strażą Rybacką. Tam otrzymujemy informacje o tym, że dębogórski staw był zarybiany m.in. w listopadzie 2024 roku i wiosną 2025 roku. Potwierdzają to wpisy na stronie gminy Kosakowo możemy

przeczytać, że mała miejscowa akcja zarybiania w okolicznych zbiornikach wodnych.

- Do stawów w Dębogórze oraz Kosakowie wpuszczono łącznie ok. 3000 sztuk narybku karpia, amura, karasia i lina - czytamy w ogłoszeniu na stronie Gminy Kosakowo.

Wciąż czekamy na oficjalne informacje ze strony Gminy Kosakowo dotyczące działań w tym obszarze. Na razie urząd nie odpowiedział na nasze pytania. Z kolei w Państwowej Straży Rybackiej z siedzibą w Gdańsku otrzymujemy potwierdzenie, że to właśnie gmina jest odpowiedzialna za ochronę życia w stawie. Z tego też powodu PSR nie ma informacji o ujawnieniu martwych ryb w zbiorniku.

- Z posiadanych informacji wynika, że gmina Kosakowo - jako właściciel gruntów pod wodami stojącymi - jest podmiotem uprawnionym do rybactwa - mówi „Dziennikowi Bałtyckiemu” Rafał Żaguń, komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej w Gdańsku. - Podmiot uprawniony do rybactwa zobowiązany jest do ochrony i odbudowy zasobów ryb oraz do utrzymywania równowagi biologicznej w użytkowanych wodach.

- w zarządzie Lasów Państwowych, zgodnie z którym w przypadku negocjacji cenowej przy ustalaniu ceny wywoławczej zastosowanie znajdzie art. 67 ust. 2 pkt. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami, jako aktu komplementarnego wobec ustawy o lasach w sprawach nieuregulowanych tej ustawy i aktach wykonawczych wydanych na jej podstawie.
- Wszelkie koszty związane z przygotowaniem nieruchomości do sprzedaży zostały wliczone do ceny wywoławczej.
 - Sprzedający informuje, że do ostatecznej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT, jeśli w momencie sprzedaży obowiązujące przepisy będą tak stanowiły.

- jeśli nie dostarczy dokumentów niezbędnych do sporządzenia umowy sprzedaż nieruchomości, w terminie i miejscu wskazanym przez sprzedającego. Sprzedający skorzysta wówczas z możliwości odstąpienia od zawarcia umowy oraz zatrzyma wniesioną zaliczkę, w przypadku wpłaty przelewem na rachunek bankowy sprzedającego lub wystąpi do banku (gwaranta) z żądaniem zapłaty zaliczki, w przypadku wniesienia zaliczki w formie gwarancji bankowej.
- Odwolanie negocjacji cenowej lub jej zamknięcie bez wybrania nabywcy nie daje podstaw do naliczenia odsetek od wpłaconej zaliczki.

VII. Termin i miejsce przeprowadzenia negocjacji cenowej oraz zasady prowadzenia negocjacji cenowej:

- Komisja przeprowadza negocjację cenową, w obecności uczestników negocjacji cenowej. Komisyjnie otwarcie kopert zawierających zgłoszenie udziału w negocjacji cenowej odbędzie się na posiedzeniu Komisji w dniu **21.04.2026 roku o godz. 10:00** w siedzibie Nadleśnictwa Niedźwiady w Przechlewie przy ul. Człuchowskiej 71, 77-320 Przechlewo, na sali konferencyjnej.
- Czynności związane z przeprowadzeniem negocjacji cenowej wykonuje Komisja do przeprowadzenia negocjacji cenowej, zwana dalej Komisją, powołana przez Nadleśniczego Nadleśnictwa Niedźwiady w Przechlewie.
- Negocjację cenową przeprowadza się, chociażby w terminie złożono tylko jedno zgłoszenie udziału w negocjacji cenowej zawierające elementy, o których mowa w dziale IV ust. 4 niniejszego ogłoszenia i do którego dołączono dowód wniesienia zaliczki i/lub pełnomocnictwo
- Przewodniczący Komisji przeprowadza następujące czynności: – otwiera negocjację cenową;
 - podaje informację, o których mowa w dziale I, II, III ust. 5, oraz dziale VIII i IX niniejszego ogłoszenia;
 - podaje liczbę otrzymanych zgłoszeń.
- Komisja, w obecności uczestników negocjacji cenowej:
 - otwiera koperty zawierające zgłoszenia;
 - dokonuje szczegółowej analizy zgłoszeń, nie ujawniając ich treści uczestnikom negocjacji cenowej;
 - odrzuca zgłoszenia złożone po terminie, niezawierające elementów, o których mowa w dziale IV ust. 4 niniejszego ogłoszenia lub do których nie dołączono dowodu wniesienia zaliczki i/lub pełnomocnictwa;
 - sprawdza tożsamość uczestników negocjacji cenowej, weryfikując okazane dokumenty, o których mowa w dziale IV niniejszego ogłoszenia.
- Przewodniczący Komisji ogłasza, które zgłoszenia zostały zakwalifikowane do ustnej części negocjacji cenowej.
- Komisja przeprowadza ustną część negocjacji cenowej w zakresie wszystkich warunków koniecznych do zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości, osobno z każdą z osób zakwalifikowanych do udziału w tej części.
- Oferowana w trakcie ustnej części negocjacji cenowej cena i sposób jej zapłaty nie mogą być mniej korzystne od tych zawartych w zgłoszeniu.
- Kryterium wyboru: cena nabycia nieruchomości – stanowiąca najwyższą ustaloną w drodze ustnej negocjacji cenę nabycia, która nie może być niższa od ceny wywoławczej nieruchomości oraz mniej korzystna od ceny nabycia i sposobu jej zapłaty wskazanej w zgłoszeniu, zakwalifikowanym do ustnej negocjacji cenowej.
- Po przeprowadzeniu ustnej części negocjacji cenowej Komisja ustala nabywcę nieruchomości albo stwierdza, że nie ustala nabywcy nieruchomości.
- Komisja sporządza protokół z przebiegu negocjacji cenowej i przedkłada do zatwierdzenia do Nadleśniczego Nadleśnictwa Niedźwiady w Przechlewie.
- Zatwierdzony protokół z przebiegu negocjacji cenowej zamyka negocjację cenową i stanowi podstawę sporządzenia umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego.
- Przewodniczący Komisji zawiadamia ustnie uczestników negocjacji cenowej o wyniku negocjacji cenowej bezpośrednio po jej zamknięciu.
- Uczestnikowi lub osobie niedopuszczonej przez Komisję do negocjacji cenowej przysługuje prawo wniesienia skargi na czynności związane z przeprowadzeniem negocjacji cenowej.

VIII. Zawarcie umowy sprzedaży:

- Nadleśniczy Nadleśnictwa Niedźwiady w Przechlewie w terminie 14 dni od dnia ustnego zawiadomienia o wyniku negocjacji cenowej, zawiadamia pisemnie nabywcę nieruchomości ustalonego w wyniku negocjacji cenowej o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni, licząc od dnia doręczenia zawiadomienia.
- Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest nie później niż na 1 dzień przed wyznaczonym terminem podpisania umowy sprzedaży nieruchomości przenoszącej prawo własności nieruchomości w formie aktu notarialnego zapłacić kwotę równą 100% ceny nieruchomości osiągniętej w negocjacji cenowej, pomniejszonej o wpłaconą zaliczkę w pieniądzu. Za termin wpłaty uznaje się datę wpływu wymaganej należności na rachunek bankowy Nadleśnictwa Niedźwiady w Przechlewie wskazany w zawiadomieniu, o którym mowa w ust. 1.
- Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwionej przyczyny do zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, Nadleśniczy Nadleśnictwa Niedźwiady w Przechlewie może odstąpić od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości oraz zatrzymać wniesioną zaliczkę, w przypadku wpłaty przelewem na rachunek bankowy sprzedającego lub wystąpić do banku (gwaranta) z żądaniem zapłaty zaliczki, w przypadku wniesienia zaliczki w formie gwarancji bankowej.
- Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest do przedłożenia wszystkich dokumentów, które zostaną uznane przez notariusza lub Nadleśnictwo Niedźwiady w Przechlewie za niezbędne do sporządzenia umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego. Wykaz dokumentów, które w szczególności może wymagać notariusz lub Nadleśnictwo Niedźwiady w Przechlewie, zawiera załącznik nr 3 do Regulaminu sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa w drodze negocjacji cenowej.
- Niedostarczenie dokumentów, o których mowa w ust. 4, jest równoznaczne z odstąpieniem przez nabywcę nieruchomości od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego i spowoduje przepadek zaliczki na rzecz Nadleśnictwa Niedźwiady w Przechlewie.
- Wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego (m.in. koszty notarialne, sądowe oraz podatki) ponosi w całości nabywca nieruchomości, w dniu zawarcia umowy.
- Wydanie Nieruchomości nastąpi w dniu zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości przenoszącej prawo własności nieruchomości w formie aktu notarialnego.

IX. Terminy przeprowadzonych przetargów – sprzedaży nieruchomości położonej na działce nr 4147/20:

- I procedura sprzedaży:
 - Ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej – działki ewidencyjnej nr 4147/20 z dnia 25.07.2025 roku;
 - Protokół z przebiegu I przetargu z dnia 28.08.2025 roku;
 - Zawiadomienie o rozstrzygnięciu I przetargu z dnia 28.08.2025 roku – wynik zbycia negatywny.
- II procedura sprzedaży:
 - Ogłoszenie o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej – działki ewidencyjnej nr 4147/20 z dnia 3.10.2025 roku;
 - Protokół z przebiegu II przetargu z dnia 6.11.2025 roku;
 - Zawiadomienie o rozstrzygnięciu II przetargu z dnia 6.11.2025 roku – wynik zbycia negatywny.

X. Obowiązek informacyjny:

Organizator negocjacji cenowej/Sprzedający informuje, iż administratorem danych osobowych jest Nadleśnictwo Niedźwiady w Przechlewie, ul Człuchowska 71, 77-320 Przechlewo, adres e-mail: niedzwady@szczecinek.lasy.gov.pl, nr tel. (+48 59 833 43 71). Z inspektorem Ochrony Danych można skontaktować się na adres e-mail: iod@comp-net.pl. Dane osobowe przetwarzane będą na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w celu związanym z prowadzeniem niniejszego postępowania w drodze negocjacji cenowej oraz jego rozstrzygnięciem, jak również w celu zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego oraz jej realizacji, a także udokumentowania postępowania w drodze negocjacji cenowej i jego archiwizacji. Pełna treść klauzuli informacyjnej dotycząca przetwarzania danych osobowych została załączona do formularza zgłoszenia udziału w negocjacji cenowej, jest dostępna na tablicy ogłoszeniowej w siedzibie administratora lub na stronie internetowej <https://niedzwady.szczecinek.lasy.gov.pl/>.

Wyniki za 2025 r. zapewniły Portowi Gdańsk awans na 8. miejsce wśród portów w Europie

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Port Gdańsk, który zakończył 2025 rok wynikiem 80,4 mln ton przeładowanych towarów, umocnił swoją pozycję wśród największych portów Europy.

Dzięki przeładowanym w 2025 roku 80,4 mln ton towarów, Port Gdańsk awansował na 8. miejsce na kontynencie i 6. w Unii Europejskiej, wyprzedzając porty w Walencji, Amsterdamie i Konstancy, które zanotowały niższą dynamikę wzrostu. To skok aż o trzy miejsca w rankingu – największy spośród wszystkich portów ujętych w zestawieniu.

Wśród największych portów Unii Europejskiej Gdańsk plasuje się obecnie na 6. miejscu, za Rotterdamem, Antwerpią-Brugią, Hamburgiem, Algeciras i HAROPĄ (to związek trzech portów Le Havre, Rouen i Paryż).

– Jako największy port morski w Polsce budujemy nasze bezpieczeństwo i zrównowa-



Port Gdańsk umocnił swoją pozycję w pierwszej 10 portów europejskich

żony rozwój na solidnych fundamentach. Osiągnięty w roku 2025 wynik bardzo nas cieszy, zważywszy na fakt, że w Europie rynek portowy rozwija się nierównomiernie. W niektórych portach obserwowane są spadki przeładunków, aczko-

wiek porty o stabilnej infrastrukturze i wysokiej elastyczności operacyjnej potrafią wykorzystać potencjał i budować odporność nawet w tych trudnych czasach. Dlatego też Zarząd Morskiego Portu Gdańsk będzie kontynuować zamierze-

nia inwestycyjne, pragmatycznie inwestując zarobione środki między innymi w infrastrukturę portową i dostępową – wyjaśnia Dorota Pyć, prezes Zarządu ZMPG.

Za awansem Portu Gdańsk stoją wzrosty w kluczowych

segmentach przeładunkowych, z dominującą rolą paliw płynnych (39,6 mln ton, wzrost o 0,4 proc.) oraz drobnicy, której wolumen zwiększył się do 27,2 mln ton (+16,6 proc.), przy czym przeładunki kontenerowe wzrosły aż o 23 proc.

do poziomu blisko 2,8 mln TEU.

Pomimo spadku w stosunku do roku 2024, na czele zestawienia niezmiennie pozostaje Port Rotterdam, który w 2025 roku obsłużył 428,4 mln ton ładunków. Drugie miejsce utrzymuje port Antwerpia-Brugia (266,35 mln ton, spadek o 4,03 proc.). W pierwszej piątce znalazły się też dwa rosyjskie porty Noworosijsk (168 mln ton, wzrost o 1,94 proc.) i Ust-Ługa (130,5 mln ton, spadek o 3,33 proc.) oraz Port Hamburg, który zakończył rok z wynikiem 114,61 mln ton i wzrostem przekraczającym 2 proc.

Tegoroczne zestawienie pokazuje zróżnicowaną dynamikę w europejskich portach. Część z nich, w tym m.in. Port Gdańsk, Hamburg czy porty francuskie, zwiększa przeładunki pomimo wymagającego otoczenia rynkowego. Inne, jak Antwerpia-Brugia, Ust-Ługa czy Algeciras, notują spadki. Największy spadek odnotował rumuński port w Konstancy, który przesunął się z 10. na 13. pozycję.

REKLAMA

0011493191

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11a, art. 11f ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 ze zm.)

Starosta Gdański z siedzibą w Pruszczu Gdańskim podaje do publicznej wiadomości

że w dniu 11 marca 2026 r., po rozpatrzeniu wniosku Burmistrza Miasta Pruszcz Gdański dostarczonego do tut. organu w dniu 28 sierpnia 2025 r. (nr rejestru L.dz.39644.2025) reprezentowanego przez pełnomocnika Pawła Suwisza została wydana decyzja nr 230/ZRID/2026 (AB.6740.846.2025.DP) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: Rozbudowa ul. Arctowskiego w zakresie budowy skrzyżowania typu rondo i ciągu pieszo-rowerowego wraz z przebudową drogi powiatowej ul. Raciborskiego w zakresie budowy ciągu pieszo-rowerowego oraz budową infrastruktury technicznej w Pruszczu Gdańskim.

A. Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:

- województwo pomorskie, powiat gdański, miasto Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220401_1, obręb ewidencyjny Obręb 0006:
- dz. nr 4/10, 3/14 (3/11), 4/17 (4/11)

B. Działki podlegające podziałowi:

- województwo pomorskie, powiat gdański, miasto Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220401_1, obręb ewidencyjny Obręb 0006:
- dz. nr 3/14 (3/11), 4/17 (4/11)

C. Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:

- województwo pomorskie, powiat gdański, miasto Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220401_1, obręb ewidencyjny Obręb 0006:
- dz. nr 3/14 (3/11), 4/17 (4/11)

D. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:

- województwo pomorskie, powiat gdański, miasto Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220401_1, obręb ewidencyjny Obręb 0005:
- dz. nr 20
- województwo pomorskie, powiat gdański, miasto Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220401_1, obręb ewidencyjny Obręb 0006:
- dz. nr 3/12, 4/5, 4/7, 4/19

* w nawiasach podano nr działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 K.p.a., niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ulicy Wojska Polskiego 16, pokój 115 (po uprzednim kontakcie telefonicznym: 058 773 12 44), w dniach: poniedziałek w godz. 7³⁰ – 15³⁰, środa 8⁰⁰ – 16³⁰ oraz piątek 7³⁰ – 15⁰⁰. Pozostałe dni (wtorek i czwartek) dni pracy wewnętrznej.

Stronom przysługuje prawo odwołania do Wojewody Pomorskiego w Gdańsku, za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie 14 dni od dnia doręczenia.

Zgodnie z art. 49 k.p.a., doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

KURSY WALUT

15.03.2026

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR 423/431(+)
USD 368/377 (+)
GBP 488/497 (o)
CHF 469/478 (+)

EUR 423/431(+)
USD 368/377 (+)
GBP 488/497 (o)
CHF 469/478 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

REKLAMA

0011494103



Wójt Gminy Subkowy informuje,

że Zarządzeniem nr 20/26 z dnia 13 marca 2026 r. został podany wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na okres pięciu lat. Wykaz podlega podaniu do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od dnia 13 marca 2026 r. do 3 kwietnia 2026 r. poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Subkowach, ul. Józefa Wybickiego 19a, umieszczenie na stronie internetowej bip.subkowy.pl oraz informacji o wywieszeniu wykazu opublikowanej w prasie lokalnej.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Subkowach, pok. nr 10, lub telefonicznie pod nr 58 536 85 30 wew. 60.

Wójt
Miroslaw Murzydło

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl



Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BRUKSELA

Sikorski na spotkaniu ministrów

Szef MSZ Radosław Sikorski weźmie dziś w Brukseli udział w spotkaniu unijnych ministrów spraw zagranicznych. Uczestnicy spotkania omówią sytuację w Ukrainie. Tradycyjnie już przed rozpoczęciem dyskusji politycy połączą się w formie wideokonferencji na nieformalną rozmowę z ukraińskim ministrem spraw zagranicznych Andrijem Sybiwą, który poinformuje ich o aktualnej sytuacji w kraju.

Szefowie MSZ rozmawiać będą też o sytuacji na Bliskim Wschodzie w obliczu wojny

między USA, Izraelem i Iranem i jej konsekwencjach dla regionu. Te dwa tematy – Ukraina i Blisko Wschód – zdominują także planowany na czwartek w Brukseli szczyt Rady Europejskiej. Politycy omówią też południowe sąsiedztwo UE, w tym wdrażanie przedstawionego w październiku ub.r. paktu na rzecz regionu śródziemnomorskiego. Przed posiedzeniem Rady ds. zagranicznych odbędzie się nieformalna wymiana poglądów poświęcona europejskiej strategii bezpieczeństwa.

ZAKOPANE

Huczne urodziny na szczycie



FOT. PAP/GRZEGORZ MCMOT

15 marca 1936 r., po 227 dniach od rozpoczęcia budowy, pierwsi pasażerowie wjechali koleją linową na Kasprowy Wierch. W niedzielę Grupa Polskie Koleje Linowe świętowała na szczycie Kasprowego Wierchu jubileusz 90-lecia swojej działalności. Dla turystów był tort.

KRAKÓW

Zawalił się dach kamienicy

W sobotni wieczór przy ul. Grzegorzeckiej w Krakowie częściowo zawalił się dach kamienicy. Budynek nie był zamieszkały. Na miejsce skierowano kilka zastępów straży pożarnej, policję oraz nadzór budowlany. Akcja służb ratowniczych zakończyła się około godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę. Jak poinformowała PAP małopolska

policja, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Po zawaleniu się dachu inspektor nadzoru budowlanego wydał w sobotę późnym wieczorem zalecenie o opuszczeniu mieszkań dla 14 osób z sąsiedniego budynku. Według informacji policji sześć z nich zdecydowało się na nocleg w lokalach zastępczych, a osiem pozostało w swoich mieszkaniach.

POLITYKA

– Nie wykluczamy złożenia skargi na Mercosur do TSUE, ale to jest decyzja rządu polskiego, a nie pojedynczego ministra – poinformował w sobotę w RMF FM minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. W piątek uchwałą wzywającą rząd do zaskarżenia umowy handlowej Unii Europejskiej z krajami Mercosur do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) przyjął Sejm.

„

Panie prezydencie, coś czuję, że to dopiero początek. Obywatele nie zgadzają się z wetem ws. wspólnego bezpieczeństwa

Maciej Wróbel, wiceminister kultury

Prezydent kontra rząd. Otwarta wojna totalna

Dorota Kowalska
Warszawa

Zapowiedź weta prezydenta w sprawie unijnego programu SAFE to przekroczenie pewnej granicy. Bo oto sprawy bezpieczeństwa kraju znalazły się w centrum politycznego sporu.

Sprawa unijnego programu SAFE i zapowiedź weta prezydenta Nawrockiego przeniosło spór między dużym i małym pałacem na zupełnie nowy poziom. To już nie jest kolejna bitwa, to wojna totalna. Przekroczona też została pewna granica, niepisane porozumienie między rządem i opozycją, bo do tej pory sprawy bezpieczeństwa kraju były wyjęte poza nawias sporu politycznego. Teraz znalazły się w jego centrum.

– Nazwijmy rzecz po imieniu. Ci, którzy mówią, że to wstęp do polexitu, do wyjścia Polski z UE, mają niestety coraz więcej racji. Nie jestem histerykiem, ale pamiętam dokładnie te punkty zwrotne w historii Polski, miałem zaszczyt uczestniczyć w wielu działaniach – stwierdził premier Donald Tusk w TVP Info.

– Pamiętam premiera Bieleckiego, który podjął decyzję, że Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy, pamiętam, jak premier Mazowiecki wsparł ideę zjednoczenia Niemiec, i pamiętam, jak Niemcy walczyły o to, aby Polska szybko trafiła



FOT. ADAM JANOWSKI

Niektórzy komentatorzy sceny politycznej zauważają, że prezydent Nawrocki zachowuje się jak „nadpremier”

do UE. Pamiętam wielką narodową zgodę, kiedy wchodziliśmy do NATO – mówił Tusk.

I tłumaczył, że to były wielkie zdarzenia, które uczyniły Polskę bezpieczną, a dzisiaj „mamy naprzeciwko siebie gości, którzy stają na głowie, żeby te fundamenty polskiego bastionu, tej twierdzy bezpieczeństwa, wywrócić do góry nogami”.

– Niczego tak się nie boją, prezydent, prezes, drugi prezes, jak odbudowy naprawdę państwa. Bo gdybyśmy byli w stanie odbudować, na razie nie, bo blokuje ustawy, w pełni praworządne instytucje, niezależny system prawa, niezależne sądownictwo, trybunały, to ci, którzy nabroili tak bardzo

w przeszłości, mieliby się na prawdę czego obawiać – dodał.

W tym samym czasie Karol Nawrocki na spotkaniu z sympatykami w Chmielniku, komentując weto dla ustawy wdrażającej unijny program SAFE, tak mówił o Unii Europejskiej: „Uznaję, że decyzje dotyczące polskiej wolności, suwerenności, bezpieczeństwa, rozwoju polskich sił zbrojnych, przemysłu zbrojeniowego, są decyzjami zwierzchnika polskich sił zbrojnych, a nie Brukseli, nie Unii Europejskiej”.

Karol Nawrocki podjął również decyzję o zawetowaniu kolejnej ustawy, tym razem tej związanej ze zmianą Kodeksu postępowania karnego.

Przemysław Czarnek uderza w Brukselę: My w Unii jesteśmy i będziemy, ale bzdur opłacać nie będziemy

Karolina Wrońska, JS
Lubartów

Wycofanie unijnego systemu opłat ETS zapowiedział kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek podczas sobotniego spotkania z mieszkańcami Lubartowa.

Zmieszkańcami Lubartowa kandydat PiS na premiera spotkał się w sobotę.

– Polskie rodziny dzisiaj „zabijają” wysokie rachunki za prąd,

a przyczyną tego są głównie opłaty ETS – przekonywał były minister edukacji i nauki.

Przypomniawszy, że PiS zapowiedział już projekt ustawy o wycofaniu przepisów wprowadzających ETS z obrotu prawnego. – Precz z ETS-em! – akcentował Czarnek.

ETS to system handlu prawami do emisji dwutlenku węgla, którym obecnie objęta jest energetyka. To mechanizm wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję ga-

zów cieplarnianych (głównie CO2) przez nadanie im ceny. Jest to jedno z głównych narzędzi unijnej polityki klimatycznej. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS 2, czyli system, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

W opinii Czarńki takie opłaty klimatyczne wymyślili „ludzie, którzy mają ekoterrorystyczne zboczenie ideologiczne”, i to kosztuje ogromne pieniądze oraz powoduje, że w Polsce jest najdroższy prąd w UE.

„Decyzja została podjęta z troski o bezpieczeństwo obywateli i skuteczność państwa w walce z najgroźniejszą przestępczością. Przyjęcie pojedynczych rozwiązań korzystnych nie jest wystarczającą przesłanką do podpisania ustawy. Nowe przepisy mogłyby bowiem utrudniać prowadzenie postępowań karnych, co byłoby sprzeczne z interesem obywateli i obowiązkiem państwa do zapewnienia im bezpieczeństwa” – napisał na X Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta.

W mediach Leśkiewicz straszy, podobnie jak Karol Nawrocki i opozycja, że jeżeli koalicja rządząca wprowadzi plan B, czyli wykorzysta unijne pieniądze z programu SAFE, mimo weta prezydenta, naruszy prawo i kiedyś za to odpowie.

Plan B zakłada, że minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz minister finansów i gospodarki Andrzej Domański podpiszą umowę dotyczącą SAFE, a pożyczka z SAFE zostanie zaciągnięta przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. To Fundusz utworzony na mocy przyjętej w 2022 roku ustawy o obronie ojczyzny, którą firmował ówczesny wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Pieniądze trafią do wojska, niestety nie do innych służb mundurowych, do których trafiłyby, gdyby normalną drogą wdrożono europejski SAFE. PAP

Nie żyje Phil Campbell. Przez 31 lat był gitarzystą zespołu Motörhead

Adam Kielar
Warszawa

Zmarł Phil Campbell, gitarzysta zespołu Motörhead, w którym grał przez 31 lat - podała BBC na swojej stronie internetowej, powołując się na rodzinę muzyka.

BBC powołała się na rodzinę Phila Campbella, która poinformowała w oświadczeniu zamieszczonym na Facebooku, że muzyk zmarł po „długiej i odważnej walce na oddziale intensywnej terapii, po skomplikowanej, poważnej operacji”, opisując go jako „oddanego męża, wspaniałego ojca i dumnego i kochającego dziadka, zwanego czule Bampi”.

W opublikowanym na portalu Instagram wpisie zespół

Motörhead napisał, że „świat właśnie stracił ogromny promień światła”.

„Phil był wspaniałym gitarzystą, kompozytorem, wykonawcą i muzykiem, który miał Motörhead we krwi. Zawsze przewodził swoim darem gry na gitarze i miał wspaniałe poczucie humoru, ale przede wszystkim przewodził sercem” - zaznaczono.

Phil Campbell był gitarzystą Motörhead od 1984 do 2015 roku, kiedy zespół rozpadł się po śmierci frontmana Lemmy'ego Kilmistera. Zastąpił gitarzystę Briana Robertsona. Po zakończeniu działalności zespołu stworzył grupę Phil Campbell and the Bastard Sons, w której grał razem ze swoimi synami. Muzyk zmarł w wieku 64 lat. PAP



Phil Campbell był najdłużej grającym gitarzystą w historii Motörhead. Odszedł w wieku 64 lat

Zelenski: potrzebne jest moje spotkanie z Trumpem

oprac. Anna Nagel
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski oświadczył, że potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem USA, gdyż „wiele spraw stoi w miejscu” - podała agencja Interfax-Ukraina.

Zelenski oświadczył, że w sprawie trójstronnych negocjacji z udziałem USA na temat porozumienia w wojnie z Rosją potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem Donaldem Trumpem.

„Nie miałem rozmów z prezydentem Stanów Zjednoczonych na temat sankcji (...). Ale zna on ukraińskie stanowisko. Sądzę, że mamy wiele spraw do omówienia: negocjacje, drony i Bliski Wschód” - powiedział.

Zelenski zaznaczył, że chciałby podpisać z USA umowy

w sprawie produkcji dronów o wartości 35-50 mld dolarów. „Chciałem podpisać umowę na sumę blisko 35-50 mln dolarów. Mielśmy takie możliwości produkcyjne. Jest to umowa droższa na długie lata” - podkreślił.

Zelenski wyjaśnił, że proponował tę umowę prawie rok temu, jednak odpowiedzi z USA nie uzyskał.

Mówiąc o sytuacji wokół Iranu, prezydent Ukrainy zapewnił, że jego państwo z nim nie walczy. Zaznaczył, że Kijów wysłał do krajów Bliskiego Wschodu trzy ekipy specjalistów.

„Wysłaliśmy trzy poważne ekipy. Każda z nich to dziesiątki ludzi. To nie jest historia o trzech osobach, które gdzieś pojechały, żeby coś tam pokazać. Trzy ekipy, które wyleciały, mają przeprowadzić ekspertyzy i pokazać, jak to powinno wyglądać” - powiedział. PAP

Trump: Możemy zaatakować wyspę Chark dla zabawy

Adam Kielar
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zagroził nowymi atakami na irańską wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej. Wyraził też wątpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje.

Prezydent USA Donald Trump w wywiadzie dla telewizji NBC News wyraził wątpliwość, czy nowy najwyższy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje. Oświadczył też, że choć Teheran chce rozjemstwa, nie jest gotowy na porozumienie.

- Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre - oświadczył Trump w sobotnim wywiadzie telefonicznym, dodając, że każde porozumienie musiało być „bardzo solidne”.

Odnosząc się do ostatnich ataków powietrznych na strategiczną wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej prezydent USA stwierdził, że jej infrastruktura została „całkowicie zniszczona”, ale amerykańskie siły mogą „uderzyć w nią jeszcze kilka razy, tak dla zabawy”.

Podkreślił jednak, że celowo wojska oszczędziły irańską infrastrukturę przesyłową, aby uniknąć wieloletniej odbudowy.



Donald Trump mówi, że USA mogą zaatakować ponownie wyspę Chark dla zabawy. Jednocześnie podważył autorytet nowego najwyższego przywódcy Iranu

Modżtaba Chamenei nie żyje?

Gospodarz Białego Domu wyraził wątpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, sprawuje władzę, ponieważ nie pokazuje się publicznie. - Nie wiem, czy on w ogóle żyje - powiedział Trump.

Jego zdaniem, jeśli Chamenei żyje, powinien „zrobić coś bardzo mądrego dla swojego kraju, czyli poddać się”. 56-letni Modżtaba zastąpił 8 marca na stanowisku najwyższego przywódcy Iranu swojego ojca, Alego Chameneia, zabitego pierwszego

dnia amerykańsko-izraelskich nalotów.

Wojna w Ukrainie i rosyjska ropa

W rozmowie pojawił się również wątek wojny w Ukrainie w kontekście złagodzenia przez Waszyngton sankcji na rosyjską

- Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre - powiedział Trump

ropę. Trump skrytykował ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zelenskiego, oceniając, że „o wiele trudniej zawrzeć z nim umowę” niż z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem. Odrzucił też ofertę pomocy Kijowa w zwalczaniu irańskich dronów, twierdząc, że „ostatnią osobą, od której potrzebujemy pomocy, jest Zelenski”.

Od 28 lutego Izrael i USA prowadzą naloty na Iran, który w odpowiedzi ostrzeliwuje Izrael i inne państwa Bliskiego Wschodu, uderzając zarówno w amerykańskie bazy wojskowe, jak i w infrastrukturę cywilną.

Francja i Włochy rozpoczęły tajne rozmowy w sprawie odblokowania Cieśniny Ormuz

Adam Kielar
Nowy Jork

Przedstawiciele krajów europejskich rozpoczęły wstępne rozmowy z Teheranem w sprawie zawarcia porozumienia gwarantującego bezpieczny przepływ ich statków przez Cieśninę Ormuz.

Informację na temat rozmów przekazały źródła „Financial Times” zaznajomione z ich przebiegiem. Według dwóch urzędników w negocjacjach uczestniczy Francja; drugi rozmówca zauważył, że Włochy również próbowały rozpocząć rozmowy z Teheranem w tej sprawie, podczas gdy firmy żeglugowe liczą na siły morskie tych krajów jako potencjalną eskortę dla swoich tankowców.

Wcześniej Włochy, Francja i Grecja wysłały swoje okręty



Francuski lotniskowiec Charles de Gaulle

wojenne na Morze Czerwone w ramach misji UE mającej na celu ochronę sił morskich w cieśninie (Aspides, czyli „Tarca”). Jednak jak podają źródła „FT”, żadna z europejskich flot nie jest na razie gotowa do eskortowania statków przez

Cieśninę Ormuz ze względu na ryzyko ataku i obawy przed eskalacją konfliktu.

- Warunki muszą być sprzyjające - powiedział jedno ze źródeł. Jednak w tej chwili nie ma żadnych gwarancji, że negocjacje będą postępować i że Iran w ogóle jest gotowy do rozmów na ten temat - podkreśliło dwóch urzędników.

Iran nie odpuszcza w Ormuz

W czwartek w irańskiej telewizji państwowej wyemitowano pierwsze przemówienie nowego najwyższego przywódcy Iranu, Modżtaby Chameneia, który obiecał kontynuować blokadę Cieśniny Ormuz, przez którą przed rozpoczęciem wojny z Teheranem przepływało około 20 procent światowych morskich dostaw ropy i do 30% wolumenu LNG.

Podzielona Europa

Według jednego z urzędników, który nie chciał podać nazw krajów prowadzących negocjacje z Teheranem, inne kraje europejskie wyraziły sprzeciw wobec wysiłków Paryża i Rzymu. - Niektórzy uważają, że powinniśmy porozmawiać z Irańczykami. Jednak kraje UE mają w tej kwestii zupełnie różne poglądy, co wszystko komplikuje - zauważył rozmówca „FT”.

Czy media społecznościowe są zagrożeniem dla dzieci i nastolatków?

Martyna Kucybała
martyna.kucybała@polskapress.pl

Media społecznościowe to obecnie jeden z najważniejszych elementów naszego życia. TikTok, Instagram czy Facebook to narzędzia zdobywania informacji oraz komunikowania się ze światem.

Dla dzieci i nastolatków internet jest ich naturalnym środowiskiem, przez co pojawia się coraz więcej pytań o to, czy nie jest to szkodliwe w szczególności dla nieletnich. Australia jako pierwszy kraj zdecydowała się wprowadzić zakaz korzystania z mediów społecznościowych dla osób poniżej 16. roku życia. Teraz o takim zakazie myśli Polska. Jednak czy taka decyzja przyniesie oczekiwany efekt?

Media społecznościowe wpływają na psychikę dzieci?

Badania jasno wskazują na to, że w mediach społecznościowych spędzamy znaczną część dnia, osiągając przy tym bardzo wysokie wartości czasu ekranowego. Równie dużo czasu w wirtualnym świecie spędzają dzieci i młodzież, co może mieć szkodliwe skutki dla ich zdrowia nie tylko fizycznego, ale i psychicznego. Korzystanie z mediów społecznościowych może wpływać na stany depresyjne i lękowe, a szerzący hejt w internecie może prowadzić do samobójstw wśród młodzieży.

Coraz więcej badań wskazuje na związek pomiędzy częstym korzystaniem z mediów społecznościowych a pogorszeniem samopoczucia młodych osób. Wśród potencjalnych skutków wymienia się między innymi problemy ze snem, zwiększoną liczbę przypadków depresji, zaburzeń odżywiania czy samookaleczeń. Zbyt częste korzystanie ze smartfonów i aplikacji społecznościowych może także prowadzić do uzależnienia behawioralnego, czyli sytuacji, w której użytkownik odczuwa przymus ciągłego sprawdzania telefonu i nie jest w stanie kontrolować czasu spędzanego w internecie.

Nie każdy ulega jednak negatywnemu wpływowi mediów społecznościowych. Psycholog rozwojowy Sven Lindberg z Uniwersytetu Paderborn zwraca uwagę, że choć związek pomiędzy korzystaniem z mediów społecznościowych a proble-



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Telefony komórkowe to dzisiaj niezbędny atrybut młodych ludzi

mami psychicznymi jest dobrze udokumentowany, to jego skutki są zazwyczaj stosunkowo niewielkie i dotyczą przede wszystkim szczególnie wrażliwych grup młodych ludzi.

Nie dotyczy to większości i nie jest normą, ale odnosi się do szczególnie wrażliwych grup, dla których jest to oczywiście problem - tłumaczy Lindberg.

Zagrożenia ze strony mediów społecznościowych

Z tego wynikałoby, że większość nastolatków korzysta z mediów społecznościowych bez poważniejszych konsekwencji, ale dla niektórych mogą one stać się niebezpiecznym narzędziem. Media społecznościowe mogą być niebezpieczne dla młodzieży, która oglądając setki zdjęć i filmów „idealnego” życia influencerów zaczyna się do nich porównywać. Dostrzegają różnice między stylami życia i zaczynają czuć się gorszą od innych, a to znacząco wpływa na ich samoocenę.

Dzieci w internecie są także narażone na cyberprzemoc, która w wirtualnym świecie może trwać całymi dniami i nocami. Ofiary mogą otrzymywać obraźliwe komentarze, wiadomości czy memy na ich temat. Taka sytuacja powoduje ogromny stres psychiczny i może prowadzić do poważnych konsekwencji emocjonalnych, w tym samookaleczenia i samobójstwa.

Psycholodzy wskazują także na inne problemy związane

z intensywnym korzystaniem z mediów społecznościowych przez dzieci i młodzież. Wśród nich wymienia się między innymi trudności z koncentracją, problemy z pamięcią, trudności w regulacji emocji, zwiększony poziom lęku oraz obniżony nastrój. Jednym z mechanizmów odpowiedzialnych za te zjawiska jest tzw. FOMO (fear of missing out), czyli lęk przed tym, że coś ważnego nas omija. Młodzi ludzie odczuwają potrzebę ciągłego sprawdzania telefonu, aby nie przegapić nowych postów, wiadomości czy wydarzeń w życiu znajomych. W efekcie wielu z nich spędza w internecie znacznie więcej czasu niż początkowo planowało. Osoby nieletnie narażone są także na nieodpowiednie treści dotyczące przemocy, pornografii czy mowy nienawiści.

Warto, a nawet trzeba, zaznaczyć także, że algorytmy stosowane przez platformy społecznościowe stworzone są w taki sposób, by nas uzależnić. Działają w ten sposób, że analizowane są zachowania użytkowników, przez co wyświetlane są im spersonalizowane materiały, które mają przytrzymać ich dłużej

Media społecznościowe mają ogromny wpływ na nasze życie, czy tego chcemy, czy nie. Choć bywają niebezpieczne, to należy pamiętać, że oferują także wiele możliwości.

przed ekranem. Oznacza to, że częściej wyświetlają się kontrowersyjne i niepokojące treści, które - jak wiemy - zawsze zyskują dużo uwagi. Również projektowanie aplikacji społecznościowych wykorzystuje często mechanizmy psychologiczne, które mają zwiększyć zaangażowanie użytkowników. Należą do nich nieskończone przewijanie treści czy powiadomienia push, których mechanizm działania przypomina system nagród znany z gier hazardowych, ponieważ wywołują krótkotrwałe wyrzuty dopaminy w mózgu. Platformy są zatem projektowane w taki sposób, jakby celowo miały uzależniać użytkowników.

Media społecznościowe od 15. roku życia? Pojawiają się wątpliwości

W obliczu tych wszystkich zagrożeń coraz częściej pojawia się pomysł, aby media społecznościowe były dostępne dopiero od określonego wieku - najczęściej 15. roku życia. Jako pierwsza w życie wprowadziła go Australia, w której od 3 miesięcy młodzież nie może korzystać z mediów społecznościowych. Również w Polsce pojawia się dyskusja, by taka ustawa trafiła do Sejmu. Zwolennicy takich rozwiązań argumentują, że podobnie jak w przypadku alkoholu czy papierosów, państwo powinno chronić najmłodszych przed potencjalnie szkodliwymi produktami.

Pomysł takiego zakazu budzi także sporo kontrowersji. Po pierwsze, jego skuteczność

może być ograniczona, ponieważ młodzi ludzie z łatwością potrafią łamać różne blokady technologiczne, podając fałszywy wiek podczas rejestracji konta. Pojawiają się pytania, w jaki sposób taka weryfikacja miałaby wyglądać, ponieważ młodzi ludzie nie mają dowodów osobistych czy kont bankowych.

Po drugie, pojawiają się pytania i wątpliwości dotyczące prywatności użytkowników. Wprowadzenie skutecznej weryfikacji wieku wymagałoby przekazywania platformom dodatkowych danych osobowych, takich jak skany dokumentów czy dane biometryczne. Takie rozwiązania zwiększałyby ryzyko wycieków danych oraz gromadzenia ogromnych baz informacji o użytkownikach przez firmy technologiczne. W ostatnich latach wielokrotnie dochodziło do wycieków informacji z platform internetowych. Przykładem jest niedawny incydent związany z aplikacją Discord, w którym wyciekły między innymi zdjęcia dokumentów tożsamości wykorzystywane w procesie weryfikacji wieku użytkowników.

Dzieci ponoszą odpowiedzialność za działania big techów

Coraz więcej ekspertów podkreśla, że całkowite zakazy nie pomogą. Co zatem byłoby potrzebne? Przede wszystkim edukacja cyfrowa, która polegałaby na uczeniu dzieci i młodzieży świadomego i bezpiecznego korzystania z internetu. Psycholodzy zauważają, że

Dzieci w internecie są także narażone na cyberprzemoc, która w wirtualnym świecie może trwać całymi dniami i nocami

w dzisiejszych czasach trudno byłoby całkowicie wyeliminować media społecznościowe lub wprowadzić ich całkowity zakaz. Zdecydowanie rozsądniejszym rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie racjonalnych ograniczeń po stronie platform - na przykład dotyczących wieku użytkowników czy rodzaju prezentowanych treści. Ważne, aby ograniczenia te nie polegały wyłącznie na blokowaniu nagości czy przemocy, lecz również wspierały promowanie wartościowych materiałów, np. edukacyjnych.

Kluczową jest także edukacja - zarówno ze strony szkół, które powinny uczyć korzystania z mediów społecznościowych i rozpoznawania dezinformacji w dobie sztucznej inteligencji, jak i ze strony rodziców. To oni powinni mieć rękę na pulsie, nie wprowadzać zbyt wcześnie telefonu czy tabletu do życia dziecka, a jeśli już zdecydować się wyrazić zgodę na korzystanie z mediów społecznościowych, prowadzić z nim otwarte rozmowy na ten temat - tłumaczy psycholodzy.

Duże znaczenie mają także firmy technologiczne, które powinny podejmować działania chroniące młodszych użytkowników.

Media społecznościowe mają ogromny wpływ na nasze życie, czy tego chcemy, czy nie. Choć bywają niebezpieczne, to należy pamiętać, że oferują także wiele możliwości. Wszystko w nadmiarze może być szkodliwe, jednak czy całkowity zakaz ma sens? Może wystarczy większe zaangażowanie w edukację cyfrową? To platformy technologiczne powinny ponieść odpowiedzialność za swoje działania. Dlaczego karać dzieci, które otrzymały narzędzie i z niego w pełni korzystają? Michał R. Wiśniewski napisał książkę „Zakaz gry w piłkę. Jak Polacy nienawidzą dzieci”, w której pisze o przedmiotowym traktowaniu dzieci. Przywołuje choćby wspomniany przykład zakazu gry w piłkę. Już jedną rzecz dzieciom odebrano. Czy za chwilę stracą też media społecznościowe? Co będzie następne?

Czy deweloperzy zdominują historyczną przestrzeń Brzeźna? Projekt planu miejscowego wzbudza emocje

Imię i nazwisko
miejscowość

Za blisko, za wysoko, za intensywnie. Tak projekt planu miejscowego dotyczący nowej zabudowy ul. Krasickiego i Południowej w Brzeźnie ocenia Paweł Nowicki, mieszkaniec XIX-wiecznej zabudowy Willi Schmidt. W jego ocenie deweloperzy w przyszłości mogą zdominować historyczną przestrzeń centrum Brzeźna. Na plus ocenia zapisy dotyczące m.in. nowego placu publicznego.

Paweł Nowicki przypomina, że w latach 70. XX wieku planowano zburzyć XIX-wieczną willę przy ulicy Krasickiego 6, bo miała przeszkadzać w budowie po sąsiedztwie ośrodka zdrowia. Upór mieszkańców spowodował, że władze zmieniły plany. Willa została, ośrodek został wybudowany.

Czy deweloperzy zdominują historyczną przestrzeń Brzeźna?

- Teraz przedstawiony projekt planu miejscowego przez miasto Gdańsk zadaje się w części nie dostrzegając historycznej zabudowy. Odnoszę wrażenie, że większy nacisk kładzie się w rejonie Willi Schmidt i sąsiedniej Willi Germanii na potencjalną wielorodzinną deweloperską zabudowę, niż na zabudowę, która wysokością i bryłą nawiąże do historycznych budynków w tym miejscu. Oczekujemy więcej zagospodarowanej przestrzeni publicznej, niż deweloperki - mówi Paweł Nowicki.

O co chodzi w szczegółach? Projekt planu dopuszcza zabudowę w najbliższym sąsiedztwie zabudowy budynków do 17 metrów wysokości. Wysokość Willi Schmidt nie przekracza 13 metrów wysokości.

- Nieprzekraczalna linia zabudowy została poprowadzona w bezpośrednim sąsiedztwie działki, która de facto w sposób bardzo liberalny pozwala na przybliżenie się nawet do jej granic, strefy ochrony konserwatorskiej. I to niszczy historyczny krajobraz tego miejsca, nie mówiąc już o uciążliwościach dla nas jako mieszkańców - stwierdza Paweł Nowicki.

Mieszkaniec denerwuje się, gdy słyszy, że nowa zabudowa nawiązywać do istniejącego już wielorodzinnego osiedla mieszkaniowego. - Osiedle jest jednak w znacznym oddaleniu, to zupełnie inny kontekst urba-

nistyczny - ocenia Paweł Nowicki. - Słyszymy, że nowa zabudowa ma być stopniowana, czyli od głównej ulicy 13 metrów, a dalej 17 metrów. Ta taka próba obejścia wysokości nowych budynków.

Naprzeciwko Willi Schmidt znajduje się ośrodek zdrowia, wysokością nawiązujący do zabudowy. - Nikt nie da gwarancji, że w przyszłości deweloper nie kupi budynku i nie zmieni jego funkcji. I powstanie nowy wysoki apartamentowiec. Miasto mówi, że nic nie wie o tym, aby przychodnia zostać zlikwidowana. Po uchwaleniu planu, za kilka lat to będzie tylko kwestia pieniędzy. To samo dotyczy istniejących pawilonów handlowych i usługowych - mówią mieszkańcy Brzeźna.

Mieszkańcy Brzeźna obawiają się też, że w przyszłości deweloperzy nie zadbają w należyty sposób o ciąg pieszy i publicznie dostępne tereny rekreacyjne. - Zapisy w projekcie planu mówią o potencjalnych tego typu inwestycjach i przestrzeniach, a więc nie są obowiązkowe. Szkoda, że miasto ceduje stworzenie miejsc publicznych na dewelopera, zamiast samo o to zadbać - stwierdzają.

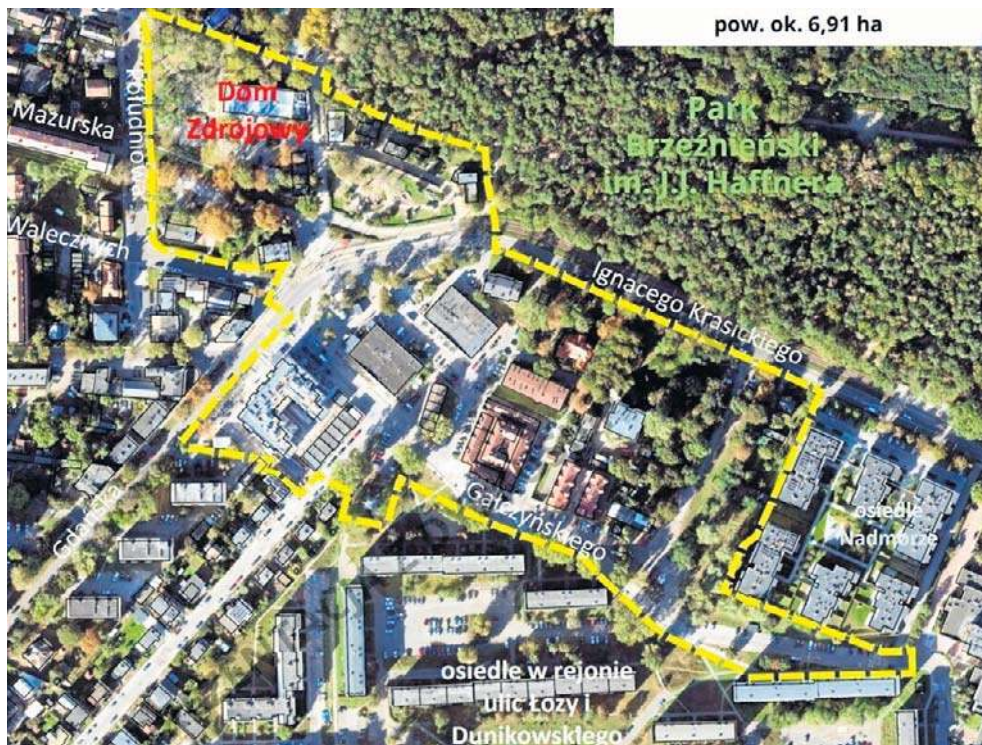
- Teraz cały czas słyszymy od miasto, że żaden deweloper się tym terenem nie interesuje. To tylko jednak kwestia czasu. To przecież praktycznie bezpośrednio sąsiedztwo nadmorskich terenów - oznajmia Paweł Nowicki.

Centrum Brzeźna od lat woła o nowe zagospodarowanie

Paweł Nowicki podkreśla zarazem, że widzi w projekcie planu wiele pozytywnych zapisów. - Centrum Brzeźna od lat woła o nowe zagospodarowanie. Pozytywnie należy ocenić projekt nowego placu publicznego, rozbudowę z niską zabudową i terenami zielonymi w kierunku wschodnim, uporządkowanie parkowania (część mieszkańców boi się jednak, że miejsc postojowych będzie znacznie mniej) - wymienia mieszkańiec.

Zastrzeżenia konserwatora zabytków

Rada Miasta Gdańska uchwaliła o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania rejonu ul. Krasickiego i Południowej w Brzeźnie podjęła w końcu listopada 2019 r. (około 6 ha). Przez te kilka lat trwały prace projektowe i uzgadnianie poszczególnych zapisów, przede wszystkim



Zaznaczony obszar do projektu planu miejscowego w Gdańsku-Brzeźnie.



Nie da się nie zauważyć, że centrum gdańskiego Brzeźna wymaga gruntownych zmian

z konserwatorem zabytków, który jeszcze we wrześniu 2025 roku odmówił miastu uzgodnienia projektu. Zastrzeżenia dotyczyły m.in. zbyt wysokiej i zbyt intensywnej powierzchniowej zabudowy. Miasto zmieniło nieco projekt, a konserwator zabytków już się do niego nie odniósł, co formalnie oznacza, że nie ma zastrzeżeń. Teraz konsultowany

jest projekt planu z końca grudnia 2025 r.

Publiczna dyskusja nad nowym centrum Brzeźna

Kilka dni temu odbyła się publiczna (online) dyskusja na projektem planu zorganizowana przez Biuro Rozwoju Gdańska. Jaki jest cel planu? To nowe zagospodarowanie części Brzeźna

(łącznie około 6 ha). Trudno nie zgodzić z tym, że centrum Brzeźna wymaga wielkiej zmiany. Rejon Krasickiego i sąsiednich ulic jest zaniedbany: zniszczone drogi i chodniki lub ich brak, „ugory” zamiast ładnych terenów zielonych, urbanistyczny miszmasz (brzydkie budynki handlowe i usługowe, zaniedbane otoczenie, przypadkowość zabudowy).

Będą wywłaszczenia na nowy plac publiczny

Biuro Rozwoju Gdańska podkreśla, że plan przewiduje stworzenie (i powiększenie) nowego placu publicznego. To częściowo teren publiczny i teren prywatny.

Obecny sposób zagospodarowania placu wynika wyłącznie z tego, że miasto nie może prowadzić działań inwestycyjnych na terenie prywatnym. Procedura planistyczna ma umożliwić wywłaszczenie lub zamianę działek, co pozwoliłoby na przejęcie działki na rzecz gminy i zrealizowanie całościowego urządzenia placu - mówiła w czasie spotkania Edyta Damszel-Turek, dyrektor Biura Rozwoju Gdańska.

Co z wysokością nowych budynków w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy domów? Edyta Damszel-Turek wyjaśniała, że w toku uzgodnień konserwator nie dopuścił lokalizowania zabudowy wyższej niż 13 metrów w pierwszej linii zabudowy od strony obiektów historycznych.

- Dlatego w bezpośrednim sąsiedztwie placu publicznego i ulicy Krasickiego dopuszczono wysokości budynków jedynie do 13 metrów z dachami nawiązującymi do budynków historycznych. Dopuszczenie zabudowy o wysokości 17 metrów dotyczy jedynie drugiej linii zabudowy i jest niejako kontynuacją zabudowy zrealizowanej na modernistycznym osiedlu mieszkaniowym na południe od ul. Gałczyńskiego (osiedle Łoży i Dunikowskiego) - mówiła dyrektorka Biura Rozwoju Gdańska. Zwróciła uwagę, że ustalenia projektu planu muszą być odczytywane łącznie z innymi obowiązującymi przepisami, m.in. prawa budowlanego i warunków technicznych, które uniemożliwiają realizację obiektów w sposób naruszający przepisy dotyczące przesłaniania czy zacieniania.

Możesz zgłosić uwagi do projektu planu Brzeźna

Do 16 marca 2026 r. można składać uwagi do projektu planu do prezydenta miasta Gdańska w formie:

- papierowej na adres: Biuro Rozwoju Gdańska, Wały Piastowskie 24, IV piętro, 80-855 Gdańsk
- elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej, na adres email brg@gdansk.gda.pl, przez platformę ePUAP lub e-Doręczenia.

Uwagi do projektu planu są rozpatrywane przez prezydenta miasta Gdańska w terminie 21 dni.

MAGAZYN

SPORTOWY24

16.03.2026

Iga Świątek w Indian Wells nie przełamała tegorocznej niemocy, odpadła już w ćwierćfinale. Teraz formy będzie poszukiwała w Miami STR. 18



FOT. PAP/PA

Rankingowe zjazdy tenisowej gwiazdy

**PODZIAŁ PUNKTÓW
W GDYNI W MECZU
ARKI Z GONIĄCYM JĄ
W TABELI WIDZEWEM
STR. 14**

**Bardzo słaby występ
w Katowicach zaliczyli
piłkarze Lechii
Gdańsk. Przegrali 0:2
STR. 14**

**Rozgrywający Energi
Trefla Kasper Suurorg
opowiada o planach
na nadchodzące mecze
STR. 15**

SPORTOWY24.PL

Piłka nożna Arka Gdynia w tym roku u siebie zwyciężyła raz, a w trzech meczach zremisowała

Na wygraną na pewno nikt nie zasłużył

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Arka Gdynia zremisowała z Widzewem Łódź i to był bardzo słaby mecz, który zabija futbol. Absolutnie żaden z zespołów nie zasłużył na zwycięstwo.

Arka Gdynia	0
Widzew Łódź	0

Arka: Węglarz - Szota, Marcjanik, Gojny - Kocyla ■, Sidibe ■ (62 Nguimamba), Jakubczyk, Kubiak - Szysz, Gutkovskis (75 Rusyn), Kerk

Widzew: Drągowski - Żyro, Wiśniewski, Kapuadi - Krajewski, Lerager ■, Shehu, Cheng (81 Kozlovsky) - Kornvig, Bergier, Alvarez (81 Fornalczyk)

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław)

Widzów: 11 934

Arka zagrała wyjątkowo na czarno, a to dlatego, że był to mecz szubski. Nie brakowało występów muzycznych, odśpiewany został też hymn ka-



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

W meczu Arki i Widzewa emocji nie było zbyt wiele

szubski. I właśnie te występy najbardziej mogły się podobać, bo sam mecz - w którym walki nie brakowało - nie był nadzwyczajnym widowiskiem piłkarskim.

Obie drużyny na pewno zdawały sobie sprawę ze stawki

spotkania i to na pewno miało wpływ na ich grę. Ponadto z pewnością grę w piłkę utrudniał wciąż fatalny stan boiska w Gdyni. Arce do opuszczenia strefy spadkowej w tabeli PKO Ekstraklasy wystarczał remis, ale nikt nie myślał o jednym

punkcie. Podopieczni trenera Dawida Szwargi chcieli wygrać, żeby odskoczyć od rywali. Widzew z kolei musiał wygrać, żeby wyprzedzić zarówno Arkę, jak i Legię Warszawa. Defensywy zespołów z Gdyni i Łodzi były na tyle solidne, że

trudno było o czyste sytuacje bramkowe. W pierwszej połowie tylko raz kibice żółto-niebiescy mogli uwierzyć, że obejmą prowadzenie. Znakiem zagraniem popisał się Sebastian Kerk, a piłkę w polu karnym opanował Dawid Kocyla i choć przełobował Bartłomieja Drągowskiego to jednak nie trafił w bramkę. I to było na tyle emocji w pierwszej części spotkania.

Po przerwie wcale nie było lepiej. Gra była rwana przez faule i niedokładne podania. Podopieczni trenera Dawida Szwargi praktycznie nie stworzyli żadnej sytuacji, z której mogliby zdobyć bramkę. A Widzew? Także grał antyfutbol. Kibicom gdynian mocniej zadraży serca, kiedy sędzia Damian Sylwestrzak podyktował rzut karny dla Widzewa, bo dopatrzyl się faulu Oskara Kubiaka. Szymon Marciniak, arbiter VAR, poprosił Sylwestrzaka do monitora i sędzia po analizie anulował karnego i żółtą kartkę dla Kubiaka.

- Wydaje mi się, że pierwsza decyzja sędziego była prawidłowa - ocenił Aleksandar Vuković, trener Widzewa.

Chwilę później Damian Węglarz odbił piłkę po strzale Sebastiana Bergiera i więcej na boisku nic się nie działo. Obie drużyny zagrały tak słabo, że żadna z nich nie zasłużyła na zwycięstwo i można powiedzieć, że jest dwóch rannych. Arka opuściła strefę spadkową, utrzymała twierdzą w Gdyni, ale w drużynie daleko do radości, bo przewaga nad Legią to zaledwie jeden punkt.

Arka w tym roku zagrała u siebie cztery mecze, w których odniosła jedno zwycięstwo, a trzy zremisowała.

- Mogliśmy więcej wyciągnąć ze stałych fragmentów gry. Mieliśmy rzuty różne i wolne, a z tego mogliśmy zdobyć bramkę. Remis to cenny wynik, bo znamy wartość rywali, ale też mamy odczucie straconych punktów u siebie po remisach - przyznał Dawid Szwarga, trener Arki. ©

Lechia bez swoich ofensywnych gwiazd nie miała argumentów w Katowicach

Paweł Stankiewicz, Katowice
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk nie potrafi grać w Katowicach, gdzie regularnie jest ogrywana. Do tego musiała sobie radzić bez swoich armat Camilo Meny i Tomasza Bobcka

GKS Katowice	2 (1)
Lechia Gdańsk	0 (0)

Bramki: 1:0 Mateusz Wdowiak (39), 2:0 Ilja Szkurin (60)

GKS Katowice: Strąček - Kuusk ■, Klemenz, Wasielewski - Jirka, Milewski (83 Raskal), Kowalczyk, Galan - Wdowiak (76 Wędrychowski), Szkurin (83 Kokosiński), Nowak (89 Błąd)

Lechia: Paulsen - Wójtowicz (68 Kłudka), Diaczuk, Rodin (46 Pllana ■), Wojtko - Żelizko ■, Kapić - Sezonienko (73 Głogowski), Neguebauer (64 Carenko), Cirković - Kurminowski (64 Wjunnyk)

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole)
Widzów: 11 590

Piłkarze Lechii zdawali sobie sprawę z tego, jak trudne zadanie czeka ich w Katowicach, bo GKS to najlepsza drużyna w PKO Ekstraklasie w 2026 roku. Szansą miały być problemy gospodarzy w defensywie, bo z powodu nadmiaru

kartek nie mogli grać Artur Jędrych i Alan Czerwiński. Do tego z powodu kontuzji zabrakło Adama Zrelaka.

Jak się okazało problemy Johna Carvera, trenera białozielonych wcale nie były mniejsze. Kontuzje wykluczyły z gry Tomasza Bobcka i Camilo Menę, a więc piłkarzy, którzy w ofensywie mają największy wpływ na grę zespołu. To właśnie ci dwaj piłkarze mają w zespole najwięcej punktów za bramki i asysty. Można mówić, że Bobcek ostatnio nie strzelał goli, a w tym roku trafił tylko w Poznaniu z Lechem, ale Słowak to wciąż lider klasyfikacji strzelców w PKO Ekstraklasie, zawodnik który mocno absorbuje uwagę obrońców rywali i jest w stanie w każdym momencie odwrócić losy spotkania.

Kiedy obaj zawodnicy wrócą do gry? Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy raczej po przerwie reprezentacyjnej, a to oznaczałoby, że bez Bobcka i Meny Lechia musiałaby sobie radzić w kolejnym meczu z Pogonią Szczecin, który zostanie rozegrany w Gdańsku.

Mecz w Katowicach pokazał, jak dużym osłabieniem jest brak tych piłkarzy. W podstawowym składzie w ataku pojawił się Dawid Kurminowski,

a potem zastąpił go Bohdan Wjunnyk, ale obaj nie stanowili zagrożenia dla bramki gospodarzy. Lechia największe zagrożenia stwarzała po zagraniach spoza pola karnego. Po centrostrzale Tomasza Wójtowicza znakomicie zachował się Rafał Strąček, który wybił futbolówkę nad poprzeczkę. Bramkarz GKS-u równie świetnie zachował się przy strzale Iwana Żelizki, a po bardzo dobrym uderzeniu Tomasza Neugebauera piłka minimalnie minęła bramkę zespołu z Katowic. Tym razem Strąček nie dałby rady uratować swojego zespołu.

Z drugiej strony Alex Paulsen dał prezent wybijając piłkę pod nogi Bartosza Nowaka, ale pomocnik GKS-u tego nie wykorzystał. Kolejna akcja gospodarzy przyniosła im prowadzenie. Piłkarze Lechii łatwo stracili piłkę w środku pola, szybka kontra, złe zachowanie Paulsena przy strzale Mateusza Wdowiaka i nieszczęście gotowe. Białozieloni dłużej utrzymywali się przy piłce, oba zespoły rozgrywały dobre spotkanie, ale wynik dla zespołu z Gdańska się nie zgadzał.

W drugiej połowie Lechia zagrała słabiej, a po kwadransie gry straciła drugiego gola. Mu-



FOT. KARINA TROJOK

Lechia zagrała słabo w drugiej połowie i zasłużenie przegrała z GKS-em Katowice

siała też grać bez Mateja Rodina, który pod koniec pierwszej połowy doznał kontuzji. Tym razem Maksym Diaczuk złamał linię spalonego po zagraniu Nowaka, a Ilja Szkurin trafił do siatki w sytuacji sam na sam z Paulsenem.

- Matej dostał mocny cios łokciem w żebra i miał pro-

blemy z oddychaniem. Jak się traci takiego zawodnika, to trudno się gra całej drużynie. Po powrocie do Gdańska przejdzie badanie i mam nadzieję, że nie będzie to nic poważnego. Camilo miał problem z mięśniami dwugłowym, a Tomasz przywodził. To nie są poważne urazy. Jeszcze raz

ocenimy ich stan zdrowia - powiedział John Carver, trener białozielonych.

Nie udało się zatem odczarować Katowic, które dla Lechii są jak ziemia przeklęta, choć to dla zespołu z Gdańska był pierwszy mecz na nowym stadionie GKS-u. W Ekstraklasie drużyna białozielonych rozegrała w Katowicach siedem meczów i wszystkie przegrała. Bilans bramkowy to 1-13. W sumie meczów ligowych było 15. Lechia wygrała tylko raz, ponadto jedno spotkanie zremisowała, a 13 przegrała. Bilans bramkowy to 3-28.

- To był mecz dwóch połów. W pierwszej połowie mieliśmy dwie sytuacje i graliśmy nieźle. Druga połowa była już zdecydowanie inna i lepsza drużyna wygrała to spotkanie. I to jest nie do zaakceptowania. Zagraлиśmy zbyt bezpiecznie, bez ryzyka i bez prób zagrani piłki w pole karne. Musimy się podnieść, bo przed nami jeszcze dziewięć meczów. Straciliśmy te dwa gole w sposób łatwy i to jest nieakceptowalne. Będziemy o tym rozmawiać i analizować, bo tak miękkich bramek tracić nie możemy - powiedział John Carver, trener Lechii. ©

Puchar Polski i słońce dodają nam teraz energii

Przenosiny z estońskiego Tallina do Sopotu okazały się dla Kaspera Suurorga dobrym ruchem w karierze. Z Energa Treflem Sopot zdobył już Puchar Polski. Teraz ma chrapkę na więcej.

Wchodzicie w decydującą część sezonu zasadniczego, z widokiem na rozstawieniem w play-offach. Jak czujecie się jako zespół?
Myślę, że możemy być pewni swego, ponieważ wygraliśmy już Puchar Polski. Musimy jednak kontynuować naszą pracę, jak do tej pory. Jesteśmy tuż po przerwie reprezentacyjnej. Za nami tydzień bez meczów o stawkę. Budujemy pewność siebie, dbamy o kondycję i trzymamy głowę wysoko. Przed nami wciąż dziewięć spotkań sezonu regularnego. To będą bardzo ważne sprawdziany, bo zgłaszamy gotowość bycia w czołowej czwórce ligi. A to z kolei przełoży się na przewagę parkietu w play-offach. Musimy się tego trzymać, a wtedy wszystko będzie szło we właściwym kierunku.

Czy możesz już powiedzieć, że nauczyłeś się specyfiki polskiej ligi? Czy obecnie łatwiej ci się w niej gra?
Mogę tak powiedzieć. Grałem już przynajmniej raz przeciwko każdej z drużyn. Mieliśmy też już kilka meczów z niektórymi zespołami. Z Legią Warszawa zagramy już trzykrotnie. Poznałem już koszykarzy, większość trenerów i preferowane style gry. Polska liga jest bardzo konkurencyjna, powiedziałbym też, że bardzo fizyczna. Myślę, że zaczynam się przyzwyczajać do tego otoczenia ligowego. Uważam, że moje statystyki indywidualne też to pokazują.



Kasper Suurorg jest obecnie pierwszym, nominalnym rozgrywającym Energi Trefla Sopot

To którzy z rywali w polskiej lidze sprawiają wam najwięcej problemów?
Oczywiście jest, że najtrudniejsze są zawsze spotkania wyjazdowe. To pierwsza rzecz, która przychodzi mi do głowy, kiedy analizuję tę ligę. Czołowa czwórka jest wymagająca. Śląsk Wrocław jest bardzo mocny, grał przecież w EuroCupie. Do tego Legia Warszawa, która grała w Lidze Mistrzów. Myślę, że drużyny budowane do gry w europejskich pucharach mają największą jakość. To wiąże się z większą liczbą meczów, a przez to większym doświadczeniem. Mogą w Europie grać z dużo lepszymi zespołami, z innych państw i rozgrywek.

Czy po zdobyciu Pucharu Polski wasza pewność siebie wzrosła?
Czujemy to. Z drugiej strony nadal musimy być rozsądni. Tak, jak powiedział nam trener, nie możemy czuć się tak, jakbyśmy mieli pełne brzocho. Wciąż potrzebujemy osiągnąć

coś więcej. Wiem, że jest ostatnio taki schemat, że jeśli zdobyłeś puchar, to nie zdobędziesz mistrzostwa. Minęło wiele lat, odkąd jeden zespół cieszył się z dwóch trofeów w Polsce (w 2017 roku Stelmet Zielona Góra - przyp.). Myślę, że możemy to zmienić. Ufam kolegom z boiska, ufam trenerom. Nie wierzę w jakieś podsuwane teorie.

Czyli w waszych brzuchach jest miejsce jeszcze na mistrzowski tort?
Jasne. Musimy jednak działać mądrze. Jakub Schenk jest teraz kontuzjowany i to nasze nieszczęście. Życzę mu wszystkiego dobrego. To dobry kumpel, a przede wszystkim kapitan drużyny. Taki z prawdziwego zdarzenia. Gra w tej lidze od wielu lat. Będzie nam go teraz brakowało, ale musimy wymyślić, jak sobie w tej sytuacji poradzić. Jeśli jego rekonwalescencja będzie przebiegać dobrze, to być może pomoże nam w play-offach.

Jakub Schenk to rozgrywający, czyli gracz z twojej pozycji. Co sobie pomyślałeś, kiedy dotarło do ciebie, że doznał złamania kości śródrezcza?
To była przygnębiająca wiadomość, bo, jak już wspominałem, to bardzo ważna postać drużyny. Jednocześnie, w tym samym momencie, zrozumiałem, że obrońcy muszą zrobić dużo więcej. Mam tu na myśli siebie, Dylana Addae-Wusu i Paula Scruggsa. Będziemy mieć teraz więcej minut gry w meczach, więc przede wszystkim musimy zadbać o nasze zdrowie. Musimy nadal prezentować dobrą koszykówkę, ale bez Kubę.

Jesteś gotowy na to wyzwanie związane z większą liczbą minut na parkiecie?
Kuba nabawił się kontuzji w pierwszej kwarcie półfinałowego meczu z Górnikiem Wałbrzych. Graliśmy więc praktycznie cały tamten mecz, a następnie finał pucharu z Zastalem Zielona Góra i ligowy mecz

w Gliwicach. Ten ostatni nie był najlepszy w naszym wykonaniu i mówię tu o wszystkich zawodnikach. Jasne, że brakuje nam Kubę, także podczas treningów. Nie możemy grać na takiej intensywności, na jakiej byśmy chcieli. Nie ma jednak rady, bo jest nas mniej, więc musimy jakoś przez to przejść. Nie sądzę, żeby ktoś nowy przyszedł teraz do drużyny. Te mecze bez Kubę pokazują, że stać nas na solidną koszykówkę.

Pasuje ci Sopot, Trójmiasto? Zaaklimatyzowałeś się tutaj?
Lubię to miejsce, bo bardzo przypomina mi Tallin w Estonii, skąd pochodzę. To też jedno z miast nazywanych hanzeatyckimi, jak Gdańsk. Sopot to miłe miejsce i to samo mogę powiedzieć o ludziach. Wszystkie warunki pozakoszykarskie są dobre. Klub robi naprawdę dobrą robotę.

Pytam o to, bo przed wami derby Trójmiasta, a to coś co elektryzuje społeczność koszykarską. Macie coś do udowodnienia w Gdyni, po tym jak 9 listopada 2025 roku przegraliście w Ergo Arenie?
Niestety, nie mogłem wystąpić w tych pierwszych derbach. To był efekt mojej kontuzji nadgarstka. Myślę jednak, że wtedy byliśmy blisko. A teraz po prostu musimy wygrać. Wiem, że to są derby i że to ważne dla kibiców. Musimy być królami Trójmiasta. My zdobyliśmy już Puchar Polski, a Arka nie. To też jest ważne, chociaż derby są ważniejsze.

To co chcecie osiągnąć w tych dziewięciu pozostałych spotkaniach sezonu zasadniczego? Co was zadowoli?
Na pewno musimy wygrać tyle, ile tylko można. Miejsce w czołowej czwórce wpłynie na to, że będziemy rozstawieni w play-

offach. Teraz jeszcze jedna rzecz jest najważniejsza, żebyśmy wszyscy byli zdrowi. Wciąż możemy podnosić poziom naszej gry. Uważam, że mamy jeszcze duże możliwości, żeby się rozwinąć. Mówię tutaj o umiejętnościach indywidualnych i tych zespołowych. Powinniśmy wykorzystywać swoją pomoc na parkiecie, a przez to chemia w drużynie będzie lepsza. Musimy umieć czytać swoje zamiary, swoje tempo i koordynację. Musimy wyciągnąć tyle, ile się da z tych pozostałych dziewięciu spotkań. A to potem da nam dobrą energię do wejścia w etap play-offów.

Zaczęliście sezon z wysokiego C i wygrywaliście seryjnie. Po tem kontuzje wybiły was z rytmu, co wykorzystywali rywale. Jak obecnie oceniasz sportowe możliwości Energi Trefla Sopot?
Myślę, że teraz jesteśmy na takim średnim poziomie. To prawda, że zaczęliśmy rozgrywki bardzo dobrze. W październiku chyba wygraliśmy wszystko. Na przełomie stycznia i lutego przytrafiło nam się wiele słabych meczów. To było związane z kontuzjami. Ja sam byłem wyłączony z gry na kilka tygodni. Ale to dotknęło następnych, jak na przykład Kenny'ego Goinsa. Myślę, że zdobycie Pucharu Polski było bardzo ważne, bo pozwoliło nam zebrać taką dobrą energię, atmosferę. A teraz musimy tylko z tym się napędzać. Nad nami jest coraz więcej słońca. Ludzie zaczęli się więcej ruszać. Sam czuję, że poranki są przyjemniejsze. A to duża różnica wobec tego, jak trzeba było wstawać z łóżka w styczniu. Czuję się bardziej energetyczny, bardziej zadowolony. W tym wszystkim ten Puchar Polski jest nie do przecenienia. **Rozmawiał Rafał Rusiecki**

III i IV LIGA
NA POMORZU

III LIGA

ELANA TORUŃ -
POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE
3:1 (2:0)
Bramki: Oskar Sikorski (2-karny), Maciej Rożnowski (41), Dawid Wojtyra (90) - Filip Szewczyk (78)
BŁĘKITNI STARGARD -
CARTUSIA KARTUZY 3:0 (1:0)
Bramki: Piotr Delner (5, 65), Kacper Zaborski (70)
FLOTA ŚWINOUJŚCIE -
VICTORIA WRZEŚNIA 2:1 (2:1)
Bramki: Aron Stasiak (31, 45) - Iwan Suchenko (12)

LECH II POZNAŃ -
UNIA SWARZĘDZ 2:0 (0:0)
Bramki: Igor Stankiewicz (68), Wojciech Szymczak (90)
NOTEĆ CZARNKÓW -
TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 1:1 (1:1)
Bramki: Klaudiusz Milachowski (38) - Dawid Kieplin (3-karny)
POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA -
WIKĘD ŁUZINO 1:2 (1:0)
Bramki: Piotr Skrobosiński (10) - Piotr Kurbiel (64), Filip Sosnowski (66)
WDA ŚWIECIE -
KLUCZEWIA STARGARD 1:1 (1:0)
Bramki: Michał Kalitta (27-karny) - Kamil Bartoszyński (62)

WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL -
LIPNO STĘSZEW 1:1 (0:1)
Bramki: Borys Freilich (75) - Dawid Kaczmarek (8)

ZAWISZA BYDGOSZCZ -
POGOŃ II SZCZECIN 2:1 (2:1)
Bramki: Wojciech Szumilas (39), Sebastian Golak (44) - Bartosz Kuśmierczyk (3)

TABELA

1. Zawisza	21	46	47-16
2. Luzino	22	45	49-27
3. Polonia	21	45	44-28
4. Elana	21	40	34-25
5. Lech II	22	36	46-31
6. Flota	20	34	28-20
7. Cartusia	21	34	32-29
8. Kluczewia	22	32	34-26
9. Błękitni	21	32	37-31
10. Wda	22	31	24-37
11. Lipno	22	31	29-35
12. Noteć	21	29	30-29
13. Pogoń	22	22	19-33
14. Unia	22	21	21-30
15. Pogoń II	22	21	40-51

16. Victoria 21 | 16 | 20-32 || 17. Tłuchowia | 21 | 16 | 17-39 |
| 18. Wybrzeże | 22 | 13 | 10-42 |

III LIGA

GRYF ŚLUPSK -
GRYF WEJHEROWO 2:2 (0:1)
Bramki: Adrian Kwiatkowski (76), Maciej Gregorek (90+5) - Bartłomiej Iwański (45+1, 51)
CHOJNICZANKA II CHOJNICE -
ANIOŁY GARCZEGORZE 4:1 (0:0)
ARKA II GDYNIA -
STOLEM GNIEWINO 5:0 (2:0)
Bramki: Kimi Szwajcer (7, 70), Marcus da Silva (17), Olaf Gohlke (72), Hubert Strugała (86)
POGOŃ LĘBORK -
KP STAROGARD GDAŃSKI 2:0 (2:0)
Bramki: Natan Jóskowski (11), Dawid Patelczyk (18)
SOKÓŁ BOŻEPOLE WIELKIE -
GROM NOWY STAW 1:0 (1:0)

Bramka: Szymon Szołomicki (13)
PIAST CZŁUCHÓW -
GEDANIA GDAŃSK 2:6 (0:3)
Bramki: Karol Dołgowski (76), Maksymilian Adamczyk (84) - Marcin Adamik (9), Konrad Waliszewski (16), Maciej Gorwa (43), Miłosz Manuszewski (62), Szymon Dowgiałło (64, 75)
WIERZYCA PEŁPLIN -
JAGUAR GDAŃSK 2:0 (0:0)

Bramki: Hieronim Gierszewski (84-karny), Dmytro Krasnoselskyi (90+2)
POMEZANIA MALBORK -
BYTOVIA BYTÓW 4:2 (3:1)

Bramki: Konrad Nęda (13, 45+2), Tomasz Grabowski (35, 54) - Dawid Kiepiński (30), Adam Gross (83)
CZARNI PRUSZCZ GDAŃSKI -
POWIŚLE DZIERŻGÓŃ 1:0 (0:0)
Bramka: Bartosz Nowicki (80)

TABELA			
1. Gedania	19	51	68-15
2. Grom	19	42	50-19
3. KP Starogard	19	40	53-24
4. Arka II	17	37	40-21
5. Gryf Śl.	18	34	31-19
6. Chojniczanka II	19	33	47-35
7. Anioły	17	28	35-28
8. Czarni	18	27	38-31
9. Pogoń	18	27	26-21
10. Jaguar	19	26	23-25
11. Gryf W.	18	22	28-28
12. Wierzyca	19	22	28-44
13. Sokół	19	18	22-39
14. Powiśle	18	17	17-31
15. Stolem	19	16	21-37
16. Bytovia	18	14	17-41
17. Pomezania	19	12	17-47
18. Piast	19	4	14-70

eprasa.pl 93ec82e481

PKO BP Ekstraklasa Historyczny mecz przyjaźni i dwa gole w Radomiu

Przełamanie Wisły. Jagiellonia w kryzysie, który się przeciąga

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Jagiellonia Białystok przedłużyła serię bez zwycięstwa na krajowym podwórku do pięciu spotkań. Natomiast Wisła Płock po pięciu porażkach z rzędu w końcu odniosła zwycięstwo. Z Cracovią.

Wydarzeniem przykuwającym uwagę na początku 25. kolejki PKO Ekstraklasy był z pewnością mecz przyjaźni między Radomiakiem i Legią. Poraz pierwszy w historii nowo otwartego stadionu przy Struga 63 trybuny wypełniły się po brzegi - około 15 tysięcy widzów wspólnie dopinguwało obie drużyny.

Kibice z Warszawy licznie stawili się w Radomiu i - co ważniejsze - zasiedli nie tylko w sektorze gości. Na wszystkich trybunach można było zobaczyć białe koszulki w barwach stołecznego klubu. Fani obydwu obozów bawili się razem przez większą część meczu. „Radomiaki i Legia, Legia i Radomiak” - niosło się po obiekcie.

Przed pierwszym gwizdkiem sędziego pożegnano także byłego zawodnika Radomiaka, Capitę Capembę, który przeniósł się za rekordowe pieniądze w historii klubu z Radomia do amerykańskiego Sportingu Kansas City. Angolczyk pojawił się raz jeszcze w Polsce, i odebrał pamiątkową koszulkę z rąk prezesa klubu Sławomira Stempniewskiego. A następnie przemaszerował wokół boiska, dziękując kibicom z każdej trybuny.

Starcie z Legią było debiutem dotychczasowego asystenta



Wisła zakończyła serię pięciu kolejnych porażek, Cracovia przegrała już po raz trzeci

pierwszego trenera, Kiko Ramíreza, który zastąpił Gonçalo Feio po kontrowersyjnym zachowaniu i odejściu Portugalczyka. Warto przypomnieć, że Feio rozstał się z klubem w atmosferze skandalu, po przepychance z radnym miasta Dariuszem Wójcikiem, której przyczynkiem był fatalny stan murawy podczas wcześniejszego meczu z GKS Katowice. Stan boiska w rywalizacji z Legią nadal pozostawiał wiele do życzenia. Najlepszy komentarz w tej sprawie pozostawił wracający po kontuzji napastnik Jean-Pierre Nsame, który pojawił się na murawie w końcówce meczu: - Nie da się grać w takich warunkach. To jest katastrofa, łatwo jest doznać kontuzji na takim boisku. Nie jest to dobre ani dla piłkarzy, ani dla kibiców do oglądania.

Polska liga powinna coś z tym zrobić - tłumaczył Kameruńczyk dziennikarzom po meczu.

Obie drużyny zdobyły bramki już w pierwszych dziesięciu minutach spotkania po dośrodkowaniach z rzutów różnych. Na trafienie Mauridesa odpowiedział Radovan Pankov.

Sobotę w PKO Ekstraklasie rozpoczęliśmy od trzęsienia ziemi w Białymstoku. Piast Gliwice niespodziewanie pokonał będącą w kryzysie Jagiellonię Białystok, która po heroicznej, lecz niezwieńczonej sukcesem walce w Lidze Konferencji z Fiorentiną zanotowała właśnie drugą z rzędu porażkę w lidze. Przed tygodniem przegrała 0:3 z Lechią, a teraz musiała uznać wyższość zespołu, który jeszcze

nie tak dawno znajdował się w strefie spadkowej. Dublet Hugo Vallejo przesądził o losach spotkania. A dzięki wygranej - Piast powiększył przewagę nad strefą spadkową.

Wisła Płock zakończyła dramatyczną serię pięciu kolejnych porażek. Podopieczni trenera Mariusza Misiury nie zachwycili stylem, ale okazali się skuteczniejsi od przeciwnika. Pierwszy gol padł jednak po samobójczym trafieniu Bosko Sutalo. Kilka chwil później Deni Jurić dał odpowiedź na wyrównującego gola Ajdina Hasicia i zapewnił przyjezdnym upragnione zwycięstwo, dzięki któremu Nafciarze powiększyli dystans nad strefą spadkową. Pasy po serii trzech remisów teraz przegrały już trzeci mecz z rzędu. ©

Dziennik Bałtycki
Poniedziałek, 16.03.2026

25. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET NIECIECZA - MOTOR LUBLIN 1:2
Bramki: Kubica 17 - Czubak 30, Wolski 36

RADOMIAK RADOM - LEGIA WARSZAWA 1:1
Bramki: Maurides 2 - Pankov 7

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - PIAST GLIWICE 1:2
Bramki: Imaz 82 - Vallejo 21, 67

GKS KATOWICE - LECHIA GDAŃSK 2:0
Bramki: Wdowiak 39, Shkurin 60

CRACOVIA - WISŁA PŁOCK 1:2
Bramki: Hasić 59 - Sutalo 51 (bram. samob.), Jurić 69

ARKA GDYNIA - WIDZEW ŁÓDŹ 0:0

ZAGŁĘBIE LUBIN - LECH POZNAŃ 0:1
Bramka: Ishak 7

1. Zagłębie Lubin	25	41	40-29
2. Lech Poznań	25	41	42-36
3. Jagiellonia Białystok	24	38	40-31
4. Raków Częstochowa	24	37	33-29
5. GKS Katowice	24	36	34-32
6. Wisła Płock	25	36	26-24
7. Górnik Zabrze	24	35	33-31
8. Motor Lublin	25	34	34-38
9. Radomiak Radom	25	33	41-37
10. Cracovia	25	33	30-28
11. Korona Kielce	24	33	29-27
12. Piast Gliwice	25	32	29-32
13. Lechia Gdańsk	25	31	49-47
14. Pogoń Szczecin	24	31	33-37
15. Arka Gdynia	25	30	25-41
16. Legia Warszawa	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	31-34
18. Bruk-Bet Nieciecza	25	22	29-44

Program 26. kolejki

Piątek 20.03

Piast Gliwice - Radomiak Radom (godz. 18.00), Motor Lublin - Zagłębie Lubin (godz. 20.30).

Sobota 21.03

Cracovia - GKS Katowice (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin (godz. 17.30), Jagiellonia Białystok - Wisła Płock (godz. 20.15).

Niedziela 22.03

Korona Kielce - Arka Gdynia (godz. 12.15), Lech Poznań - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 14.45), Widzew Łódź - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Legia Warszawa - Raków Częstochowa (godz. 20.15).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin)

13 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań),

12 goli
Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)

11 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

10 goli
Afimoko Pululu (Jagiellonia Białystok)

8 goli
Leonardo Rocha (Raków), Łukasz Sekulski (Wisła P.)

BOHATER WEEKENDU

Hugo Vallejo - Piast Gliwice
Dwa gole przeciwko Jagiellonii były jego pierwszymi w ekstraklasie od momentu podpisania kontraktu z Piastem w letnim okienku transferowym. A mowa o lewoskrzydłowym, który również może grać jako środkowy napastnik.



Echa spod szatni. Trener Misiura drżącym głosem przeproszał... rodziców i żonę

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Nikt nie zanotował w tym sezonie PKO Ekstraklasy tak fatalnej serii jak Wisła Płock. Drużyna beniaminka, która jesień skończyła sensacyjnie na pierwszym miejscu, ostatnio przegrała pięć razy.

To już jednak przeszłość, ponieważ upragniona wygrana nastąpiła w sobotni wieczór na wyjeździe z Cracovią. Trener Mariusz Misiura odetchnął

z ulgą. Mówi, że najbardziej żał było mu rodziców czytających stale o jego spodziewanym zwolnieniu.

- Gdy pracowałem w Chinach, to jeden z trenerów zatrudnionych w PKO Ekstraklasie mówił do mnie, bym nie wracał do naszego pięknego kraju, bo tu jest „piekiełko”. Dziś już wiem, o co mu chodziło. Moi rodzice i moja żona - gdzie nie otworzyliby internetu, to tylko wszyscy wszędzie żądali mojej głowy... Bardzo mi przykro, że musieli

przeżywać z tego powodu takie trudne momenty. Mając wsparcie wspaniałych ludzi, byłem ponad to wszystko, ale moich bliskich dużo to kosztowało. Bardzo ich za to przeproszam. Mam nadzieję, że nigdy do takiej sytuacji już nie dopuszczę - stwierdził drżącym głosem Misiura przed kamerą Canal+ Sport.

Misiura na konferencji był również wdzięczny władzom Wisły. Działacze w obliczu kryzysu stanęli za nim murem, co akurat w naszej rzeczywistości

nie jest wcale powszechną praktyką.

- Dziękuję właścicielowi, prezesowi, radzie nadzorczej oraz dyrektorowi za niesamowite wsparcie w tych trudnych momentach, bo na pewno było potrzebne - wyznał szkolenowiec, który zalicza swój debiutancki sezon w PKO Ekstraklasie.

W weekend pierwszy raz od sierpnia zagrał w niej Jean-Pierre Nsame. Napastnik Legii Warszawa po powrocie po kontuzji utyskiwał na stan murawy

w Radomiu, gdzie jeszcze w marcu ma zagrać reprezentacja Polski do lat 21. - Na normalnym boisku strzeliłbym gola, ale w ostatniej chwili piłka podskoczyła. To katastrofa, w takich warunkach nie da się grać w piłkę - stwierdził Kameruńczyk, komentując swoją niewykorzystaną okazję.

W bawelnę nie owijał także Adrian Siemieniec. Jego walcząca o mistrzostwo Jagiellonia Białystok doznała kolejnej porażki, i to domowej, przegrywając z Piastem Gliwice.

- Nie rozpieszczamy ostatnio kibiców. Nie ma co pudrować rzeczywistości. To był nasz słaby mecz. Trzeba się wzięć w garść - przyznał młody trener.

Rewelacyjnie idzie za to GKS Katowice, który ociera się o podium, choć jesień kończył tuż nad kreską.

- Udało się stworzyć fantastyczną grupę ludzi. Cieszy nasz rozwój, ale to jeszcze nie czas na laurki - studził nastroje po ograniu Lechii Gdańsk trener Rafał Górak. ©

Maciej Wyderka, jakiego nie znacie. Luz i brawura

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

To, czego dokonał na początku lutego tego roku, na znanym i prestiżowym halowym mityngu lekkoatletycznym „Czech Indoor Gala” w pobliskiej Ostrawie, musi budzić najwyższy szacunek.

O równe pół sekundy poprawił kultowy rekord kraju w biegu na 800 metrów pod dachem. Na mecie w „Atletická hala” zmierzono chłopakowi z Górnego Śląska 1:44.07!

W 2012 roku, w słynnej „Arena Stade Couvert” we francuskim Liévin, Adam Kszczot - specjalista od biegów halowych - uzyskał ledwie 1:44.57...

Po biegu w Ostrawie, niespełna 24-letni Maciej Wyderka - bo o nim mowa - przesunął się na 6. miejsce w światowych tabelach historycznych w biegu na 800 metrów w hali i na 4. w europejskich!

Kilka dni później młodzieńcy Amerykanin Cooper Lutkenhaus uzyskał lepszy czas od Polaka (1:44.03).

Miedzyczasem Macieja Wyderki w Ostrawie - 200 metrów:

26.0, 400 metrów: 52.0, 600 metrów: 1:18.00.

Co ciekawe - trochę naciągane - tabelę punktową World Athletics „wyceniły” czas Wyderki na 1261 punktów, a stadionowy rekord Polski Pawła Czapiewskiego (1:43.22) na 1228...

Poznajmy zatem milera, który może zdemolować światowe bieganie w tej konkurencji.

Duma?

Pobiegłem szybciej niż w poprzednim sezonie na stadionie. Latem byłem gotowy biegać poniżej 1:44.00, ale brakowało trochę mocniejszych biegów, trochę szczęścia i w efekcie mam lepszą „życiówkę” w hali niż na stadionie, ale myślę, że to się zmieni i latem uzyskam wynik adekwatny do moich możliwości.

Lubisz udzielać wywiadów?

Mam ich ostatnio sporo, no więc... chyba lubię.

Tradycje rodzinne - była inna droga życiowa niż sport?

Lekkoatletyka wzięła się z wyboru szkoły. Po szkole podstawowej wybrałem Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Byto-



FOT. YUICHI YAMAZAKI/AFPEAST NEWS

W tym sezonie młody, fajny chłopak z Piekar Śląskich robi prawdziwą furorę

miu i tam miałem klasę o profilu lekkoatletycznym. W mojej rodzinie nigdy nie było zamiłowania do biegania, nikt nie uprawiał tej formy ruchowej. Zatem, w mojej rodzinie jestem prekursorem biegania.

Od początku wiedziałeś, że to będą biegi średnie?

Dokładnie.

Masz dziewczynę?

Tak, ma na imię Michalina.

Wspólne plany?

Pytanie zbyt odległe sięgające w przyszłość. Płyniemy z prądem... Nie chcemy niczego przyspieszać.

Nie znam się, nie wypowiadam się na ten temat.

800 czy 1500 metrów?

Zdecydowanie 800 metrów.

Stadion czy hala?

Pewnie, że stadion. Można „wykręcać” lepsze wyniki.

Zima czy lato?

Oczywiście, że lato. Jaki Polak lubi zimę?

Hiszpania czy Norwegia?

Hiszpania, preferuję cieplejsze kraje.

Kawa czy herbata?

Jak najbardziej kawa.

Chińszczyzna czy schabowy?

Prosty człowiek jestem - wybieram schabowy.

Czarne czy białe?

Czarne.

Dolary czy euro?

Euro, teraz ma większą wartość.

Piwo czy wino?

Jak już mam wybierać - piwo. ©@

Szóstka Polaków w TOP 3 zgłoszeń na halowe mistrzostwa świata w Toruniu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Sezon lekkoatletyczny w pełni. Po drugiej stronie oceanu byliśmy świadkami rzeczy niezwykłych. A nasi sportowcy rywalizowali w uroklivej Nikozji w Pucharze Europy w rzutach. Z jakim skutkiem?

Po raz drugi z rzędu Puchar Europy w rzutach gościł na Wyspie Afrodyty. To już 25. edycja zawodów organizowanych na powietrzu w sezonie... halowym.

Na „Narodowym Stadionie Lekkoatletycznym” w Nikozji 23-letni Damian Rodziak (LUKS Orkan Września) pacnął dyskiem na odległość 62.00 m.

Wśród najważniejszych wydarzeń Pucharu Europy w rzutach znalazły się - zwycięstwo Finki Silji Kosonen w rzucie młotem (77.07 m) i Serbki Adrian Vilogos w rzucie oszczepem (66.88 m).

Jednak przed nami najważniejsza impreza sezonu halowego - mistrzostwa świata.

Prezentujemy Państwu miejsc Polaków w TOP 10 list światowych zgłoszeń na HMS (Toruń (20-22 marca 2026):

=1. Jakub Szymański (60 metrów przez płotki)
2. Paulina Ligarska (pięciobój)

=2. Pia Skrzyszowska (60 metrów przez płotki)

=2. Mateusz Kołodziej (wzwyż)

3. Maria Żodzick (wzwyż)

3. Natalia Bukowiecka (400 metrów)

4. Maciej Wyderka (800 metrów)

4. Adrianna Sułek-Schubert (pięciobój)

7. Klaudia Kazimierska (1500 metrów)

7. Anna Matuszewicz (w dal)

8. Filip Ostrowski (800 metrów)

=10. Ewa Swoboda (60 metrów)

=10. Anna Wielgosz (800 metrów)

Zatem szóstka reprezentantów Polski znajduje się w TOP 3 zgłoszeń na lekkoatletyczne halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca).

Płotkarz Jakub Szymański ma - ex aequo - najlepszy wynik z zawodników, którzy wystartują w Polsce (Amerykanie - Trey Cunningham i Dylan Beard).

- Jest dwóch Amerykanów i jestem ja - twierdzi Szymański. - Będziemy się bili o miejsca na podium podczas mistrzostw świata w Toruniu. W finale globalnego czempionatu będzie ostateczna rywalizacja. Zoba-



FOT. TOBIAS SCHWARZ/AFPEAST NEWS

Bez wątpienia nasz Jakub Szymański jest jednym z kandydatów do medali na zbliżających się HMS w Toruniu

czymy, kto wytrzyma. Oczywiście, to się nie musi udać, ale nie ma się czego bać.

- Wiemy, kto jest mocny na świecie, wiemy, że trzeba się ścigać - mówi z kolei Pia Skrzyszowska. - Wiemy też, że obecnie płotki to jedna z najmocniejszych konkurencji w światowej lekkiej atletyce. Mnie cieszy stabilizacja w tym roku, jestem z niej zadowolona. Kibice podczas mityngu Orlen Copernicus

Cup w Toruniu dopisali. Był to w stanie odczuć i było to bardzo miłe. Pomaga mi to i mobilizuje do tego, aby było lepiej, szybciej. Myślę, że podczas mistrzostw świata ten doping będzie odczuwalny jeszcze bardziej.

Natalia Bukowiecka ma trzeci wynik na listach zgłoszeń do halowych mistrzostw świata w Toruniu w biegu na 400 metrów.

- Mamy w tym roku większe nadzieje, bo mamy zawodników w czołówkach list światowych w tym sezonie w poszczególnych konkurencjach - wyjaśnia Natalia Bukowiecka. - Wiadomo, że listy nie biegają i nie skaczą, i trzeba się dobrze zaprezentować na imprezie docelowej. To, że startujemy przed własną publicznością i dobrze znamy halę w Toruniu, da nam pewną przewagę i zdobędziemy więcej niż jeden medal.

Dwie szanse medalowe

Jednocześnie przyznała, że nierealne jest z uwagi na program mistrzostw połączenie startów indywidualnych z występami zarówno w sztafecie mieszanej 4x400 metrów, jak i żeńskiej.

- W moim przypadku będą to więc dwie szanse medalowe. Będziemy reagowali na bieżąco. Mam nadzieję, że awansuję do finału indywidualnego i tam będę walczyła o medal, ale gdyby się to nie udało, to tylko w takim wypadku możliwe jest wystartowanie w finale miksta. W sztafecie z koleżankami, co pokazuje ten sezon, będziemy bardzo mocnie oceniali Bukowiecką.

Były prezes PZLA Jerzy Skucha przekazał, że jego zdaniem

szanse medalowe mają Jakub Szymański, wieloboistki, Maria Żodzick, Maciej Wyderka, Natalia Bukowiecka i polski mikst, jeżeli wystartuje w najsilniejszym składzie.

- Stawiam na trzy medale Polaków - ocenił doświadczony działacz.

Ameryka szaleje

Etiopka Fityen Tesfay wygrała maraton w Barcelonie, uzyskując rekord kraju 2:10:53. To drugi czas w światowych tabelach historycznych (po 2:09:56 Kenijki Ruth Chepngetich 13 października 2024 roku w Chicago) i najszybszy debiut w historii maratonu!

Ale najciekawsze rzeczy działy się podczas halowych mistrzostw NCAA, których gospodarzem była „Randal Tyson Center” w Fayetteville w stanie Arkansas.

Mało znany Ja’Kobe Tharp (nie przyleci do Torunia na HMS w Toruniu) wygrywa bieg na dystansie 660 metrów przez płotki w czasie 7.32. A to oznacza najlepszy w tym roku wynik na świecie i trzecie miejsce w światowych tabelach historycznych (7.27 pobiegł Grant Holloway i 7.30 Colin Jackson).

Co na to nasz Jakub Szymański ze swoimi 7.37 i rekordem Polski? ©@

Tenis Popis żenady Igi Świątek po porażce w 1/4 finału Indian Wells

WŚCIEKŁA „KRÓLOWA PUSTYNI”

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek w fatalnym stylu pożegnała się z Indian Wells. Uległa w ćwierćfinale zajmującej dziewiąte miejsce w rankingu Ukraince Elinie Switolinie 6:2, 4:6, 6:4, nie trzymając nerwów na wodzy.

Iga Świątek sfrustrowana porażką rzuciła w kort ręcznikiem i wdała się w żenującą pyskówkę z wulgaryzmami ze swoją pokrzykującą z boku psycholożką Darią Abramowicz.

„Wczorajszy mecz nie poszedł po mojej myśli. To nie był mój najlepszy dzień, na pewno nie był to mój najlepszy występ. To trudne, ale takie sytuacje są częścią życia sportowego. Dziękuję wszystkim za wsparcie. Ciężka praca się nie kończy. Do zobaczenia w Miami” – zapostowała na Instagramie Iga.

Ani słowa w mediach społecznościowych czy też rozmowie z CanalPlus Świątek nie poświęciła relacjom z psycholog.

W czterech poprzednich edycjach turnieju WTA 1000 na kalifornijskiej pustyni w Indian Wells dotarła co najmniej do półfinału, a dwie – w 2022 i 2024 roku – wygrała, dzięki czemu zyskała miano „Królowej Pustyni”. Tym razem została zdezonizowana w ćwierćfinale.

Strata punktów kosztowała Świątek utratę pozycji wiceli-



Zdezonizowana i sfrustrowana „Królowa Pustyni” w Indian Wells – Iga Świątek

derki światowego rankingu, którą zajmowała od 18 sierpnia ubiegłego roku. Szansy na osiągnięcie po raz pierwszy drugiego miejsca na liście WTA nie zmarnowała reprezentująca Kazachstan Jelena Rybakina, która awansowała do finału w Tennis Paradise, gdzie zmierzyła się z pierwszą raketą świata Białorusinką Aryną Sabalenką.

Konsekwencją porażki Świątek ze Switoliną, oprócz nagłego przerwania starań Polki o trzecią koronę na kalifornijskiej pustyni, jest potwierdzenie negatywnego bilansu,

jakiego nigdy wcześniej nie zanotowała w swojej udanej karierze.

Po przegranej z Ukrainką po raz pierwszy w historii seria porażek Świątek z rzędu z zawodniczkami z czołowej dziesiątki rankingu wzrosła do pięciu: Switolina (Indian Wells 2026), Rybakina (Australian Open 2026), „Coco” Gauff (United Cup 2026), Amanda Anisimova (WTA Finals 2025) i ponownie Rybakina (WTA Finals 2025).

Poza drużynowym United Cup Iga nie awansowała w tym roku do półfinału żadnego tur-

nieju. Na drugą część Sunshine Double – Miami Open pojedzie z bilansem zwycięstw na poziomie 71 procent, najniższym od 2019 roku, kiedy w tym samym okresie miała bilans 63 procent, czyli w swoim pierwszym roku w tourze WTA.

Następnym wyzwaniem Igi będzie WTA 1000 w Miami, gdzie główny turniej rozpocznie się we wtorek. 24-latkę będzie walczyć o swój drugi tytuł Miami Open, po triumfie na Florydzie w 2022 roku. W 2023 roku nie wystartowała, w 2024 dotarła do IV rundy, a rok temu do ćwierćfinału. ©

Dwa medale Polaka na paralimpiadzie w Italii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zdobył dwa medale podczas Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan-Cortina 2026.

Najpierw Gołaś zdobył brąz w alpejskim slalomie gigancie, a w niedzielę dorzucił jeszcze srebrny medal w slalomie.

Polak startował w kategorii niewidomi i niedowidzący. To pierwsze od ośmiu lat medale dla Biało-Czerwonych na igrzyskach paralimpijskich.

Polki bliżej Eurobasketu

Reprezentacja Polski koszykarek pokonała w Sybinie Rumunię 75:50 w 5. kolejce grupy C pierwszego etapu eliminacji mistrzostw Europy 2027. Polki z kompletem zwycięstw są pewne udziału w kolejnej fazie kwalifikacji Eurobasketu, który po raz drugi z rzędu odbędzie się w czterech krajach: Belgii, Finlandii, Szwecji i na Litwie. Ostatnie spotkanie na tym etapie Biało-Czerwone rozegrają we wtorek z Cyprykami w Limassol. Druga faza eliminacji rozpocznie się w listopadzie.

Podobnie jak na igrzyskach

Bez sukcesów wracają do kraju reprezentanci Polski w short tracku z mistrzostw świata, które odbyły się w Montrealu. Kobięca sztafeta w składzie: Natalia Maliszewska, Nikola Mazur, Gabriela Topolska i Kornelia Woźniak zajęła szóste miejsce. Siódmą pozycję na 500 metrów zajął Felix Pigeon.

Sztafeta mieszana, w składzie Łukasz Kuczyński, Felix Pigeon, Natalia Maliszewska i Ni-

kola Mazur, została zdyskwalifikowana w półfinale. W półfinale na 1000 m odpadły Topolska i Mazur.

Król-Walas w „10”

W Pucharze Świata w snowboardzie w kanadyjskim Val Saint-Come - w slalomie gigancie równoległym - Aleksandra Król-Walas zajęła 10. miejsce. Także już w 1/8 finału odpadła Olimpia Kwiatkowska sklasyfikowana na 14. pozycji.

Maria Bukowska-Chyc odpadła w kwalifikacjach, zajmując 20. miejsce. Nie poradzili sobie również Oskar Kwiatkowski (27.) i Michał Nowaczyk (29.).

Polki daleko w PŚ w biathlonie

Jan Guńka i Anna Mąka zajęli piąte miejsce w supermiksie, pojedynczej sztafecie mieszanej podczas zawodów Pucharu Świata w biathlonie w estońskim Otepäe. To najlepszy wynik Polaków w tej konkurencji w historii pucharowych startów.

Natalia Sidorowicz była 29. w biegu na dochodzenie na 10 km. Kamila Żuk 32., Anna Mąka 33., a Joanna Jakiela 54. Przedostatnie miejsce w biegu na 12,5 km na dochodzenie zajął Jan Guńka.

Semirunnij wystąpił w Arenie Lodowej

W Tomaszowie Mazowieckim odbyły się mistrzostwa Polski w wieloboju i wieloboju sprinterskim w łyżwiarstwie szybkim. Z udziału w zawodach zrezygnowało wielu reprezentantów kraju, w tym olimpijczycy. Na start zdecydował się wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij, który po pierwszym dniu rywalizacji w wieloboju był liderem i głównym kandydatem do złota. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



NONSENS DRUGIEGO STOPNIA

Już od ponad tygodnia jesteśmy świadkami serialu zatytułowanego: „Kto i w jaki sposób zawinił, że mecz Śląsk - Wisła w pierwszej lidze nie został rozegrany”. Dodajmy - serialu nikomu niepotrzebnego i zawstydzającego nasz futbol zarówno w kraju, jak i za granicą. Bo szopka, która rozgrywa się wokół tego nieodbytego spotkania, odbiła się echem również na arenie międzynarodowej. Niestety...

Głównymi aktorami tej „dramy” zostali Remigiusz Jezierski i Jarosław Królewski, a zatem - w kolejności - prezesi klubów z Wrocławia i Krakowa. Pierwszy, zanim porwał się na zarządzanie Śląskiem, poradził sobie w dwóch mocno kon-

kurencyjnych specjalnościach; najpierw był piłkarzem ekstraklasy, a potem komentatorem w branżowym Canal+. Miał zatem podstawy i dość doświadczenia, aby zakładać, że da sobie radę również jako szef klubu. Królewski też grał w piłkę, choć na znacznie niższym poziomie, przebił się za to do najwyższej ligi w biznesie; i to jako lider innowacyjności. Słowem, spotkało się dwóch bystrych gości, tyle tylko, że niezdolnych do jakiegokolwiek dialogu. Co już skutkowało trudnym do wytłumaczenia, skandalicznym bojkotem i orzeczeniem walkoweru.

A na tym nie koniec kar. Ioby były... przykładne, bo Jezierski z Królewskim najwyraźniej nie udźwignęli presji, której poddały

ich własne klubowe środowiska.

Prezes Śląska przyznał gdzieś nawet w przestrzeni publicznej, że nie poszedł na żadne ustępstwa, gdyż taka była wola/sugestia (niepotrzebne skreślić) kibiców. W domyśle - tych „kumatych”. Pewności, że za godną lepszej sprawy determinacją szefa Wisły nie stało podobne towarzystwo - także nie mamy. Zwłaszcza że to dość osobliwe grono, które od 2023 roku znajduje się na krajowym marginesie nawet tego marginesu fanów, który tworzą tzw. ultrasi. Ślusznie, bądź niesłusznie - to temat na osobne opowiadanie...

Smutne fakty są takie, że choć weszliśmy już w drugie ćwierćwiecze XXI stulecia, to o tym, kto zasiądzie na trybunach - i czy mecz w ogóle zostanie rozegrany - może zdecydować margines marginesu. A dodatkowo przynębia, że PZPN biernie stał z boku, konsekwentnie starając się przeczekać problem. W sytuacji, gdy od początku wiadomo, że ten sam się nie rozwiąże. I ze świadomością, że z gruntu

chore jest to, że prezes utrzymywanego z komunalnych środków klubu - co już samo w sobie jest kuriozum na skalę światową - bardziej obawia się reakcji „kumatych” niż zarzutu o niegospodarność. A chyba nikt nie ma wątpliwości, że jej znamiona wyzerpuje brak wpływu za niedostarczoną rozrywkę sportową (a przecież Śląskowi grozi jeszcze wysoka kara), za którą słono - jako składową swoich podatków - płacą Wrocławianie.

Pan Remigiusz zapisał się w polskim futbolu jako autor - już oczywiście będąc komentatorem - analitycznego terminu: asysta drugiego stopnia. Teraz, niestety, wraz panem Jarosławem zmierzają do wykreowania określenia: idiotyzm drugiego stopnia. Bo doprowadzenie do bojkotu, i wynikających z niego strat - punktowych, finansowych, wizerunkowych - trudno określić innym mianem. Dyskusyjny może być tylko stopień zafundowanego publicznego nonsensu, w efekcie którego największych przegranych jest cały krajowy futbol...



Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zdobył dwa medale na igrzyskach paralimpijskich

Podział punktów w meczu drużyn Zielińskiego i Zalewskiego, a Milik nie wstał z ławki

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Manchester City, Bayern Monachium i Inter Mediolan straciły punkty, a Arsenal Londyn, Real Madryt, Napoli i Juventus Turyn odnieśli zwycięstwa.

ANGLIA

Manchester City zaliczył wpadkę w wyjazdowym meczu z broniącym się przed spadkiem West Hamem United (1:1), gubiąc 2 punkty w Londynie. „Obywatele” wciąż jednak zajmują drugie miejsce w tabeli Premier League, ale ich strata do prowadzącego Arsenalu powiększyła się do 9 punktów, przy jednym meczu mniej od „Kanonierów”. Trener City Pep Guardiola nie składa jednak broni i zapowiada walkę o tytuł do końca.

Arsenal pokonał na Emirates Everton 2:0, choć premierowego gola dopiero w 89. minucie zdobył szwedzki napastnik Viktor Gyökeres. W doliczonym czasie wynik ustalił wychowanek „Kanonierów” Max Dowman, zostając najmłodszym strzelcem gola w historii Premier League. Trafił do siatki „The Toffees”, mając zaledwie 16 lat i 73 dni. Dotychczas rekordzistą był James Vaughan, który w 2005 roku z bramki

zdobytej dla Evertonu cieszył się mając 16 lat i 270 dni.

PREMIER LEAGUE

30. kolejka: Sunderland - Brighton & Hove Albion 0:1, Burnley - Bournemouth 0:0, Chelsea Londyn - Newcastle United 0:1, Arsenal Londyn - Everton 2:0, West Ham United - Manchester City 1:1.

FRANCJA

W Ligue 1 porażkę 0:1 w Lorient poniosło Lens, tracąc dystans do liderującego Paris Saint-Germain. Trzecie w tabeli Olympique Marsylia pokonało otwierające strefę spadkową Auxerre 1:0 po голу algierskiego rezerwowego Amine'a Gouiriego.

LIGUE 1

26. kolejka: Olympique Marsylia - Auxerre 1:0, Lorient - Lens 2:1, Angers - OGC Nice 0:2, AS Monaco - Brest 2:0.

HISZPANIA

Goniący Barcelonę Real Madryt bez kontuzjowanego Kyliana Mbappe rozgromił Elche 4:1. Efektowną bramkę z dystansu na 2:0 zdobył Urugwajczyk Federico Valverde, który w śróde popisał się hat-trickiem w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów z Manchesterem City (3:0).

Real w lidze nie przegrał z Elche od 1978 roku, a u siebie nigdy nie poniósł porażki. Nie



Piotr Zieliński wraz z partnerami z Interu Mediolan gratuluje Piosposito zdobycia gola z Atalantą Bergamo

stracił też jeszcze żadnego punktu w tym sezonie La Liga, gdy jako pierwszy zdobył bramkę. Elche nie wygrało żadnego z ostatnich 11 ligowych meczów i zajmuje 17. miejsce.

LALIGA

28. kolejka: Deportivo Alaves - Villarreal 1:1, Girona - Athletic Bilbao 3:0, Atletico Madryt -

Getafe 1:0, Real Oviedo - Valencia 1:0, Real Madryt - Elche 4:1.

NIEMCY

Prowadzący w tabeli obrońca tytułu Bayern Monachium zremisował na wyjeździe z Bayerem Leverkusen 1:1.

Bawarczycy kończyli mecz w dziewiątkę po czerwonych kartkach dla Nicolasa Jacksona

w 42. minucie i Luisa Diaza w 84. minucie.

Już w 6. minucie prowadzenie „Aptekarzom” dał Aleix Garcia. Do remisu w 69. minucie doprowadził Diaz. Kwadrans później Kolumbijczyk został ukarany drugą żółtą kartką.

W piątkowym meczu St. Pauli przegrało 0:2 na wyjeździe z Borussią Moenchengladbach. „Korsarzom” nie pomogli obrońca Adam Dźwigala (grał do 67. minuty) i pomocnik Arkadiusz Pyrk, zmieniony w 88. minucie.

BUNDESLIGA

26. kolejka: Borussia Moenchengladbach - St. Pauli 2:0, TSG Hoffenheim - VfL Wolfsburg 1:1, Borussia Dortmund - FC Augsburg 2:0, Eintracht Frankfurt - Heidenheim 1:0, Bayer Leverkusen - Bayern Monachium 1:1, Hamburger SV - 1.FC Koeln 1:1.

WŁOCHY

Prowadzący w tabeli Serie A Inter Mediolan, w składzie z Piotrem Zielińskim, zremisował u siebie z Atalantą Bergamo 1:1. W drużynie gości do 65. minuty grał Nicola Zalewski. Gospodarze prowadzili po bramce Francesco Esposito (26.), ale w końcówce do wyrównania doprowadził Czarnogórzec Nikola Krstović (83.).

Atalanta nie przegrała na wyjeździe z Interem po raz pierwszy od września 2021 ro-

ku. Na zwycięstwo nad tym rywalem czeka od 2018, a na wygraną z nim na San Siro - od 2014.

Juventus Turyn wygrał na wyjeździe z Udinese 1:0 po голу Iworyjczyka Jeremiego Bogi w 38. minucie.

W kadrze gości znalazł się pauzujący od blisko dwóch lat Arkadiusz Milik, ale nie wstał z ławki rezerwowych. W zespole gospodarzy Jakub Piotrowski w 77. minucie zmienił Szweda Jespera Karlstroema, który kiedyś występował w Lechu Poznań. Na ławce rezerwowych zabrakło miejsca dla Adama Buksy.

Juve wygrał dziewięć z ostatnich 10 starć z Udinese w lidze i Pucharze Włoch. Triumfował także w czterech kolejnych meczach w Udine, nie tracąc przy tym gola.

Broniące tytułu Napoli na Stadio Diego Armando Maradona wygrało z Lecce 2:1, choć przegrywało od 3. minuty po голу Niemca Jamila Sieberta. W drugiej połowie bramki dla gospodarzy zdobyli Duńczyk Rasmus Højlund i Matteo Politano.

SERIE A

29. kolejka: Torino - Parma 4:1, Inter Mediolan - Atalanta Bergamo 1:1, Napoli - Lecce 2:1, Udinese - Juventus Turyn 0:1.

©P

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współwłasność w mieszkaniach, cała Polska 518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

OGRODNICZE

NIWAKI - przycinanie drzew owocowych i ozdobnych, formowanie w stylu japońskim. Sierakowice i okolice. Tel. 665 505 445.

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

MORZA

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba 601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0311246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

○ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73

- **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl

- **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

Zarabiam bardzo dobre pieniądze. Nie będę za to absolutnie nigdy przepraszać

Ewa Chodakowska w Wirtualnej Polsce, Fot. Lucyna Nenow



Z ŻYCIA GWIAZD

Marina Łuczenko-Szczęśna przyzwyczaja do luksusu

Piosenkarka często odstawia kulisty swego prywatnego życia w mediach społecznościowych. Ostatnio zamieściła fotografię, na której widać, jak maszeruje z półtoraroczną córką Noelią. Pudełek zauważył, że każda trzyma taką samą torebkę Louis Vuitton Papillon, która jest warta 12 tysięcy złotych.

Marcelina Zawadzka poczuła odpowiedzialność

Celebrytka poinformowała, że wróciła z rodziną z Dubaju do Polski. Dzień później opublikowała na Instagramie post, w którym wyjaśniła: „Półtora roku temu zostałam mamą Leo i ta sytuacja mocno pokazała mi, że nie jestem już odpowiedzialna tylko za siebie, ale także za drugiego, małego, bezbronnego człowieka”.

Katarzyna Dowbor może spokojnie żyć

Prezenterka pracowała w Polskim Radiu oraz TVP, Polsacie i Canal+ Domo. Ostatnio podczas rozmowy w podcaście „Galaktyka Plotek” poruszyła temat swojej emerytury. - Równie 30 lat byłam na etacie. Od wszystkich pieniędzy, które zarabiałam, telewizja odprowadzała podatki. Byłam zła, bo zabierali mi dużo pieniędzy, ale dzięki temu te pieniądze zostały przelane na moje konto emerytalne i w tej chwili dostaję emeryturę... Nie są to kokosy, ale da się spokojnie żyć - powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Atomic Blonde TV Puls, 20:00

Czasy zimnej wojny. Brytyjska agentka Lorraine Broughton (Charlize Theron) udaje się do komunistycznego Berlina w celu odnalezienia zabójców swojego partnera i odzyskania listy podwójnych agentów. Pełny pojedynek i zwrotów akcji thriller, w którym niczyjej tożsamości nie można być pewnym.

Inwazja TVN 7, 21:00

Ludzie skażeni kosmicznym wirusem tracą wszelkie emocje i odczucia. Medycyna pozostaje bezradna wobec zarazy... Remake „Inwazji porywaczy ciał” Dona Siegela z 1956 roku w doborowej obsadzie z Nicole Kidman i Danielem Craigiem.

Hitler: Narodziny potwora WP, 21:05

Historia Adolfa Hitlera, jednego z największych zbrodniarzy XX wieku. Ukazuje jego drogę od skromnych początków w Austrii, aż do ustanowienia bezwzględnego reżimu.

Szybcy i wściekli 7 Polsat, 21:40

Rok po ułaskawieniu i powrocie zespołu Doma i Briana do USA życie jego członków toczy się leniwie. Spokojna egzystencja daje się we znaki Brianowi. Wszystko się zmienia, gdy pojawia się Deckard Shaw szukający zemsty na tych, którzy usunęli jego młodszego brata Owena.

KRZYŻÓWKA NR 40

Poziomo:

- 3) mieszkaniowiec północnej Hiszpanii,
- 6) nacięcie na ciupadze,
- 11) Marszałkowska w stolicy,
- 12) cierpieć męki w Tartarze,
- 13) dawniej nazywany bryklem,
- 14) Christian, francuski projektant mody,
- 15) wieś letniskowa na Wybrzeżu Słowińskim,
- 16) jedenastka przed bramką,
- 17) nieproszony gość, natręt,
- 18) roślina warzywna z Afryki,
- 19) ozdobna, twarda żywica,
- 21) miejsce klęski Hannibala,
- 23) przechadzka po alejkach,
- 26) zgrubienie płasiego przełyku,
- 27) stolica Turcji od 1923 roku,
- 30) śpiewa piosenkę „Czas nas uczy pogody”,
- 31) imię wykonawczyni przeboju „Niech żyje bał”,
- 34) gatunek dzikiej kaczki,
- 38) ... hetmański na szachownicy,
- 39) imię z piosenki Zbigniewa Wodeckiego,
- 40) niebieskie to gwiazda,
- 41) gonitwa trzyletnich koni,
- 42) nabór kandydatów na studia.

Pionowo:

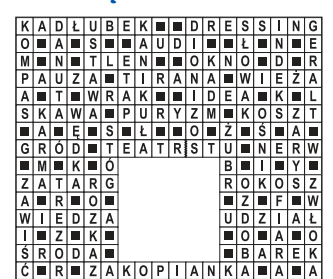
- 1) drobna kasza z pszenicy,
- 2) pion w grach planszowych,
- 3) uschnięte lodygi bez liści,
- 4) człowiek spokojny i opanowany,
- 5) okres hucznych zabaw i balów,
- 6) „... z Madonnami”, pieśń Ewy Demarczyk,



- 7) ryba z rodziny śledziowatych,
- 8) duży, silny i muskularny pies,
- 9) przyprawa z utartych czernych buraków z chrzanem,
- 10) ryba karpiowata,
- 20) krzew z czarnymi owocami,
- 22) bardzo drobne pismo,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) buty o zakrzywionych czubach,
- 28) gnieździ się w kominie,

- 29) część swetra lub marynarki,
- 31) kierunkowskaz w samochodzie,
- 32) roślina z rodziny astrowatych,
- 33) dawna złota moneta francuska,
- 35) roślina o silnie pachnących kwiatach,
- 36) ściga się na szosie lub torze,
- 37) baśniowy właściciel cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 39



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, pojawi się nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień na porządki w głowie i domu. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś bliski może potrzebować twojej uwagi oraz rozmowy. Baran (21.03 - 19.04) Ciekawa wiadomość może zmienić twoje plany. Horoskop dzienny mówi, że wykażesz się otwartością na nowe pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja intuicja będzie dziś działać wyjątkowo mocno. Horoskop dzienny radzi zaufać jej w sprawach serca i w drobnych decyzjach. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Dzień sprzyja pokazaniu talentów. Nie bój się zabrać głosu. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś ważny może cię zauważyć... Rak (22.06 - 22.07) Małe sprawy mogą dziś wymagać cierpliwości. Horoskop na poniedziałek mówi, że spokojne podejście pomoże uniknąć nerwów.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na rozmowy i pojednanie. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że szczerść pomoże uporządkować relacje i emocje. Panna (23.08 - 22.09) Twoja determinacja zaprocentuje. Horoskop na dziś to wskazówka, by zrobić szybko krok w stronę celu, który od dawna odkładasz. Waga (23.09 - 22.10) Poczujesz chęć zmian i ruchu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że krótka podróż albo nowe hobby mogą dodać ci inspiracji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przyniesie dziś satysfakcję, jeśli skupisz się na jednym zadaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by unikać „rozpraszaczy”. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywne pomysły pojawiają się niespodziewanie. Zapisz je. Horoskop na dziś zapowiada, że jeden z nich może być naprawdę cenny... Koziorożec (22.12 - 19.01) Dzień sprzyja refleksji i spokojowi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o chwilę dla siebie i pozwolić uporządkować myśli.